

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice kwiecień 2016 numer 4 (101) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

Nie nazywajmy bohaterów bandydatmi rozmowa z historykiem myślenickim ZIEMOWITEM KALINOWSKIM

str. 2,3

SEDNO
z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str. 7,16

foto: maciej hołuj

DRODZY CZYTELNICY
Niniejszym numerem rozpoczynamy drugą „setkę” wydań „Sedna”. Czas nieubлагanie biegnie do przodu przynosząc ze sobą coraz to nowe wydarzenia i fakty. W ich nawale nie myślimy o przeszłości, bardziej interesuje nas dzień jutrzejszy. Warto jednak od czasu do czasu zwolnić tempo i powrócić do historii. A ta niesie ze sobą wiele ciekawych faktów. O żołnierzach wyklętych spisano już tomy, ale nigdy za dużo. Nigdy za dużo na to, aby pamiętać o tym, że kiedyś wykłęci, dzisiaj zasługują na miano bohaterów. Przekonuje nas o tym w rozmowie z „Sednem” historyk z wykształcenia i pasji Ziemowit Kalinowski, autor książki o bohaterach wyklętych oraz autor wystawy, która znajduje się w gmachu Starostwa Powiatowego w Myślenicach przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że kwietniowy numer „Sedna” to numer „muzyczny”. Tak się akurat złożyło, że imprezy muzyczne zdominowały miesiąc marzec, stąd relacje z konkursu gitarowego, stąd prezentacja działającego od ponad roku w strukturach MOKiS zespołu Dixi Band. Warto poznać bliżej tych muzyków. Każdy z nich wykonuje inną profesję, różny jest ich wiek, ale jedno łączy ich w całość: miłość do jazzu. W dziale sportowym relacje z imprez, które miały miejsce stosunkowo dawno, ale których z racji ich charakteru nie sposób pominąć. Turniej charytatywny organizowany przez Kamila Ostrowskiego i grupę jego przyjaciół ratuje zdrowie i życie dzieciom, turniej strzelecki zorganizowany przez LKS Zarabie, to impreza, która swoim rozmachem zaszkarbila sobie uznanie kibiców i miłośników strzelectwa sportowego. Tradycyjnie stałe rubryki na stałych stronach naszej gazety zachęcają do jej czytania. Zatem miłej lektury!

Redakcja

SEDNO: CZĘSTO SPOTYKAMY SIĘ Z OKREŚLENIEM „ŻOŁNIERZE WYKLĘCI”, ALE NIE ZAWSZE ROZUMIEMY CO SIĘ POD TĄ NAZWĄ KRYJE? CZY MÓGLBY NAM PAN PREZENTOWAĆ INTERPRETACJĘ TEGO OKREŚLENIE?

ZIEMOWIT KALINOWSKI: Żołnierze wykłęci, to żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy po 1945 roku kontynuowali nierówną walkę o Niepodległość Polski, którą to nasz kraj utracił w 1939 roku, a odzyskał dopiero w 1990 roku. Wraz z zakończeniem II wojny światowej, okupacja niemiecka została zastąpiona okupacją rosyjską. „Partyzanci Niezłomni” podjęli świadomą i nierówną walkę w latach 1945-56 z narzuconymi naszemu krajowi przez Rosję (nazywaną wtedy Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich) władzą i ustrojem komunistycznym. Przez długie lata nazywano ich bandytami i kryminalistami. Do symbolu urosło hasło z plakatu: „Zapluty karzeł reakcji”. Osobiście traktuję pojęcie żołnierzy wyklętych znacznie szerzej. Do bohaterów wyklętych zaliczam też wszystkich tych, którzy świadomie i nieświadomie sprzeciwiali się władzy i ideologii komunistycznej, wszystkich tych, którzy byli za to represjonowani, w tym też działacze legalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego Mikołajczyka w latach 1945-1947, członków cywilnej konspiracji np. tajnych organizacji młodzieżowych i harcerskich, a nawet osoby przypadkowo represjonowane przez reżim komunistyczny. Nie mogę zrozumieć przypadków podobnych do sprawy Bolesława Bazińskiego z Osielca, aresztowanego przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Myślenicach 30 czerwca 1948 roku w domu swoich rodziców w trakcie pojmowania ukrywającego się tam słynnego Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszko”. Bolesław był przez dwa miesiące torturowany przez myślenickich funkcjonariuszy UB, morzony głodem, bity do nieprzytomności, cucony, ponownie bity po piętach, plecach, piersiach, głowie. Kiedy kopał dla siebie grób na dziedzińcu budynku przy ulicy Kazimierza Wielkiego, jeden z oprawców wyrwał mu łopatę z rąk i bił go nią gdzie popadło. Strzelano też ponad jego plecami. Sąd Niepodległej RP w 1999 roku uznał, że „w przypadku wnioskodawcy pozbawienie go wolności nie było związane z jego działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”. 24 kwietnia br. na wojсковym cmentarzu powązkowskim w Warszawie z wielkimi honorami odbędzie się uroczysty pogrzeb legendarnego dowódcy V Brygady Wileńskiej AK majora Zygmunta Szendzielarza. W 2012 roku umierając Bolesław Baziński, jak niestety wielu wykłętych, przegrał walkę o przywrócenie godności. Gdyby żołnierze wykłęci nie mieli autentycznego poparcia społecznego, gdyby nie udzielano im pomocy, ich walka nie byłaby możliwa, a przecież walczyli aż do 1956, a nawet do 1963 roku.

Dlaczego powinniśmy oddawać honor i cześć żołnierzom wyklętych?

Bo po prostu BYLI, bo są niezwykle ważną częścią NASZEJ HISTORII, NASZEJ TOŻSAMOŚCI. Bo paradoksalnie zwyciężyli, chociaż nie mieli żadnej szansy na odniesienie tego zwycięstwa. W tamtej rzeczywistości przegrali, zapłacili ogromną, niewspółmierną cenę, cenę swojego

życia, zdrowia, wolności, poniżenia, oczernienia, zapomnienia przez wiele lat niewoli. Gdyby nie byli groźnym przeciwnikiem, to nie zaangażowano by w walkę z nimi tak potężnych sił, sił całego aparatu państwa komunistycznego. Dzisiaj to oni są zwycięzcami.

Użył Pan kiedyś w rozmowie ze mną stwierdzenia, że żołnierze wykłęci to ludzie, którzy rzucili się z motyką na słońce. Skąd taka opinia?

Żołnierze ci nie mieli żadnych szans na zwycięstwo. Ich pokolenie znalazło się w tak zwanym „potrzasku dziejowym”. Z dzisiejszej perspektywy łatwo o niezrozumienie ich działań. Naiwne wydawać się nam mogą ich postawy, sposób myślenia, podejmowane kroki, oczekiwanie na III wojnę, nierealność kalkulacji legalnej opozycji Mikołajczyka, czy niepotrzebna brawura. Bezwzględność prowadzonej z nimi walki przez oprawców komunistycznych narastała z czasem. Zmniejszało się poparcie dla nich i ich działalności przestraszonego represjami społeczeństwa, nie mogli liczyć na wsparcie wolnego świata. Żołnierze wykłę-

foto maciej hołuj



W tamtej rzeczywistości „żołnierze wykłęci” przegrali, zapłacili ogromną, niewspółmierną cenę, cenę swojego życia, zdrowia, wolności, poniżenia, oczernienia, zapomnienia przez wiele lat niewoli -
 ZIEMOWIT KALINOWSKI

ci doskonale wiedzieli, co im grozi za ich działalność: śmierć, tortury w czasie śledztwa, więzienie i wieloletnie represje. Co zatem kierowało i motywowało ich do działania? Na pewno HONOR, ale także fakt, że to czego dopuszczali się Sowieci i polscy komuniści nie mieściło się w kanonie żadnej demokracji czy moralności. I rzecz najważniejsza: bez względu na to czy podjęliby walkę, czy też nie, nie uniknęliby represji. Dyrektywy i rozka-

śmierci, macie zgnieść reakcję, macie zbudować nowe społeczeństwo, macie stworzyć nowego człowieka, liczba ofiar jest nieważna. Paradoksalnie przyjęcie uderzenia na siebie przez żołnierzy wykłętych opóźniło uderzenie na kościół katolicki i chłopów w Polsce. Polska była jedynym krajem, w którym religia nie została zakazana i jedynym krajem, gdzie nie skolektywizowano rolnictwa. W Polsce nie udało się sztuka ograbienia chłopów

dzi, którzy zmarli z głodu w imię szaleńczej ideologii.

Na terenie naszego powiatu mamy do czynienia z wieloma nazwiskami związanymi z okresem, w którym działali żołnierze wykłęci, takich jak: Jan Salapatek, Aleksander Siuta, Józef Mika czy Franciszek Mróz? Wielu z tych żołnierzy nie posiadało wykształcenia, niektórzy ukończyli, inni nie szkolę podstawową, ale nie przeszkodzi-

foto maciej hołuj



Ziemowit Kalinowski udzielił wywiadu „Sednu” w dniu 14 marca 2016 roku.

Od wielu lat poświęca się pracy historycznej związanej z fenomenem „Żołnierzy Wyklętych”, jest autorem stałej ekspozycji w murach budynku starostwa powiatowego prezentującej sylwetki bohaterów z tamtych czasów, napisał książkę na temat „wyklętych”, wciąż zgłębia wiedzę historyczną związaną z nimi. Ziemowit Kalinowski, archiwista starostwa powiatowego w Myślenicach, orędownik zachowania pamięci o Żołnierzach Wyklętych rozmawia dzisiaj z nami na temat tamtych, trudnych czasów, kiedy to bohaterów nazywano jeszcze bandytami i zbrodniarzami.

zy z Moskwy dla polskich komunistów były jednoznaczne; za mało aresztujecie ludzi, za mało bijecie, za bardzo jesteście pobłażliwi, za mało wyroków

z ich własnej ziemi, nie wpędzono ich do kolchozów. Chcę tu przypomnieć, że kolektywizacja wsi na Ukrainie w latach 30 - tych pochłonęła 10 mln lu-

ISSN 1899 - 1831 **SEDNO**

myślenickimieszkaniec
 towyrokzakożenia2006-
 redaktornaczelnikarolin-
 nakmerazespółkatarzy-
 naralska-staszelmarek
 stoszekantoninasebesta-
 witbalickirafałzalułow-
 skiiradosławkulawydawca-
 arch-logica32-400myśle-
 niceborzeta405adresre-
 dacji32-400myślenieul.
 pardyaka3kontakt:sedno-
 myslenice@interia.pldru-
 k:grafipackmyśleniewww.
 grafipack.plnakład1500e-
 gemplarzyoddanododruku5-
 kwietnia2016rokuredak-
 cjaniebiezodpowiedzialno-
 ścizatresćreklamio ogłoszeń
 stronainternetowa:sedno.
 myslenice.org.pl



ZIEMOWIT KALINOWSKI:

it balicki

Nie nazywajmy bohaterów bandytami

ło im to w swoistym rozumieniu obowiązku wobec ojczyzny. Czy mam rację?

Żołnierze, nazwiska których Pan wymienia, nie różnili się wykształceniem od większości społeczeństwa. Nawet Polska, pomimo dramatycznych wydarzeń, nie różniła się pod tym względem od większości krajów europejskich. Np. we Włoszech w latach 30 odsetek analfabetów był większy, niż w naszym kraju. Przedwojenna szkoła polska dawała dobre wykształcenie i gwarantowała solidne wychowanie w tym także patriotyczne. Tamto pokolenie cenilo sobie pojęcie honoru. Weterani Powstania Styczniowego otaczani byli szczególną czcią. Każdy oficer, żołnierz i harcerz zobowiązany był oddawać im honory. Nie do pomyslenia było nazwanie ich bandytami. Musimy też pamiętać, że było to pokolenie, które doświadczyło niespotykanego barbarzyństwa ze strony „ponoć cywilizowanego” narodu niemieckiego oraz „dobroczynców” czyli narodów

rosyjskich. Było to pokolenie miazdzone przez dwa totalitaryzmy. Broniło polskości, religii chrześcijańskiej i wartości europejskich.

Gdyby nie było działalności tych ludzi, jak wyglądałaby dzisiejsza Polska? Słowem czy ich ofiara znalazła pokrycie w tym co dzieje się dzisiaj, czy była warta, czy miała sens?

Na pewno bohaterowie tamtych czasów przyczynili się do rozwoju strategii minimalizowania kosztów i ofiar. Konsekwencją tego był fakt pokojowej rewolucji „Solidarności” w latach 80-tych. Polsce udało się uniknąć tragedii węgierskiej z 1956 roku. Udało nam się bezkrwawo obalić system, który przez 45 lat trwania przyniósł tyle złego.

W Myślenicach, w dzisiejszym budynku Starostwa Powiatowego, w tym samym, w którym znajduje się kierowane przez Pana archiwum znajdowała się kiedyś przed sześćdziesięciu laty siedziba UB. Czy mamy dzisiaj wiedzę na te-

mat tego jaki był układ pokoi w tym czasie, co się w nich mieściło, jak funkcjonowała ta zbrodnicza machina?

Wiedzę na ten temat dają nam szkice przygotowane i oparte o wspomnienia Tadeusza Pytlika to wyjątkowy i bardzo cenny dokument. Tamten czas, te dramatyczne i traumatyczne wydarzenia i przeżycia nie zostały praktycznie żadnych wspomnień. Próbowalem się odnieść do zachowanych raportów z inspekcji budynku, które raczej były pożądaną fikcją niż rzeczywistością. Świadkowie zaprzeczają wielu opisom np. kompletnie nie pamiętając, aby był tutaj spacerniak. Pamiętają natomiast ten budynek jako miejsce kaźni i wymyślnych tortur stosowanych przez UB.

Jest Pan autorem wydanej w 2011 roku książki zatytułowanej: „Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej 1945 – 1956”. Jakie były motywy jej napisania i czy dzisiaj, po czterech latach napisałby ją Pan inaczej, czy materiałów na ten temat przybywa?

Ocalale dokumenty to obszerny i mało zbadany zbiór. To pasjonujące pełne tajemnic zagadki historyczne. To życiorysy na niejednego pasjonującego, sensacyjny film. Książki nie napisałbym inaczej, chociaż drobne korekty czy uściślenia byłyby wskazane. Na dzień dzisiejszy zajmuję się historią oddziałów Grupy Operacyjnej AK Błyskawica, Huragan i Zorza.

Czy do dzisiaj chodzą po Myślenicach ludzie, którzy dopuszczali się w szeregach UB czynów niegodnych, zbrodniczych, prześladowali żołnierzy wyklętych?

Nie zajmuje się Ubekami. Specjalistą w tej dziedzinie jest Jarosław Ptak. Osobiście uważam, że to zadanie dla prokuratorów IPN.

Podobno pewne działania UB miały miejsce także w budynku dawnego kina „Wisła”, dzisiaj Domu Parafialnego im. księdza Józefa Byli-

cy. Jeśli tak jakiego rodzaju były to działania?

Odbyły się tutaj procesy pokazowe 26 żołnierzy Ruchu Oporu AK Franciszka Mroza w styczniu 1947 roku. Zapadło wówczas 6 wyroków śmierci. Odbył się tutaj także proces Zygmunta Koska i braci Zbigniewa i Adama Jaronia w czerwcu 1947 roku. To były okrutne i makabryczne „teatryki”, w których nie chodziło o sprawiedliwość, a o zohydzenie oskarżonych. Musieli się sami przyznawać do nie popełnionych czynów w sfingowanym procesie sądowym. Te ostatnie odbywały się na doprowadzony do perfekcji przez Andreja Wyszyńskiego Polaka z pochodzenia w służbie Rosji Bolszewickiej, wzór rosyjski.

Skąd czerpie Pan wiedzę na temat żołnierzy wyklętych? Na ile są to dokumenty wiarygodne?

Największy багаż wiedzy zaczerpnąłem z archiwum IPN w Krakowie. To bardzo bogaty zbiór oparty o dokumenty wytworzone przez komunistyczny aparat represji. Jest to dobrze zorganizowane, skatalogowane i nowoczesne archiwum. Jest bardzo przyjazne badaczom przeszłości. Wszystkie dokumenty podlegają szczegółowej analizie w warsztacie pracy historyka. Nie ma bezwartościowego źródła nawet jeżeli zawiera ono fałszywe informacje bowiem historyk jest w stanie to stwierdzić i wyciągnąć z tego faktu wnioski. Nawet jeżeli z doku-

mentu pozostały tylko same okładki, a zdarzają się takie przypadki, to brak czegoś w tecze też o czymś świadczy. Wspomniane dokumenty są trudnym źródłem, bowiem były tworzone w złej intencji. Dlatego spostrzeganie świata i ludzi poprzez pryzmat funkcjonariuszy UB jest dość specyficzne. Jakość zostawionych przez nich dokumentów jest taka, a nie inna. Bywało często tak, iż funkcjonariusze UB sami skarżyli się, że wypełnianie papierków sprawia im dużą trudność, że lepiej wychodzi im bicie i torturowanie. Ich warsztat śledczy pozostawia sporo do życzenia. Na przykład ostatnio analizowałem akta Bogusława Rubisia zastępcy dowódcy oddziału Huragan skazanego w 1953 roku na 15 lat więzienia. Wyrok sądowy oparty jest wyłącznie na jego własnych zeznaniach wymuszonych przez roczne tortury. Rubiś skazany został m.in. za wykonanie wyroku śmierci na Helenie Stypułowej, chociaż taka osoba nie istniała. Istniała natomiast, ale o imieniu Władysława. Nie istnieje protokół sekcji czy obdukcji zwłok itp. Bogusław Rubiś podczas przesłuchań płatał i przesuwiał w czasie wydarzenia, aby nie obciążyć nimi swojego dowódcy. Na koniec okazało się ostatecznie, że wyrok na wspomnianej zdrajczyni wykonał zupełnie ktoś inny, nie Rubiś.

Czy żyją jeszcze na terenie powiatu myślenickiego żołnierze wyklęci?

To odchodzące pokolenie. Minęło od tamtych wydarzeń sześćdziesiąt, siedemdziesiąt lat. Nasi bohaterowie mieli wtedy średnio 18, 20 lat. Trzydziestolatek był uważany przez swoich współtowarzyszy za „Dziadka”.

Jak Pana zdaniem, powinno wyglądać zachowanie pamięci po tamtych bohaterach? Czy powinniśmy o nich uczyć dzieci w szkole?

Z roku na rok coraz więcej szkół czci pamięć wyklętych. Szkoła w Bogdanówce to niedościgniony wzór wychowania patriotycznego. Do tego grona dołącza Gimnazjum na Zarabiu oraz Prywatna Szkoła dyrektora Osińskiego. Dla mnie osobiście nie do pomyslenia jest to, że na przykład postać Stefana Ralskiego - nauczyciela języków, jest kompletnie zapomniana. Historia myślenickich harcerzy przypomina mi obrazy z książki Stefana Żeromskiego „Syzyfowe prace”. W myślenickim UB został zakatowany na śmierć dobczycki nauczyciel i zarazem radny Stanisław Janiczek. To nie są nudne czy mało interesujące historie. Powinny znaleźć się w programie nauczania.

Czy będzie Pan nadal prowadził badania i szukał informacji dotyczących żołnierzy wyklętych? Czy Pana zdaniem są jeszcze tacy, których nazwisk wciąż nie znamy?

Nadal prowadzę swoje badania historyczne. Obecnie koncentruje się nad historią oddziałów GO AK „Błyskawica”; to historia około 300 ludzi i skomplikowanych pogmatwanych postaw i życiorysów.

dossier

ZIEMOWIT KALINOWSKI - ur. w 1966 roku, mieszkaniec Myślenic, w 1985 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące w Myślenicach, w latach 1985-1990 studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny) w Krakowie na kierunku historia, uzyskał tytułu magistra historii w roku 1990 (praca magisterska na temat Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w latach 1945-1952) W okresie studiów 1985-1990 członek i działacz demokratycznej opozycji antykomunistycznej: Niezależnego Zrzeszenia Studentów WSP w Krakowie oraz Konfederacji Polski Niepodległej, współzałożyciel najpierw konspiracyjnego, później jawnego pisma NZS WSP Kraków Legion, kolporter bibuły, delegat na zjazd NZS we Wrocławiu i Gdańsku w 1989 roku, współpracownik niezależnego pisma OS KPN „Informator”- 1989-1990. Od 1999 roku pracownik samorządowy w starostwie myślenickim. 1999-2003 Pełnomocnik Starosty Myślenickiego ds. Młodzieży i Rodziny. Od 2004 roku prowadzi archiwum zakładowe. Od 2010 roku zajmuje się badaniami historycznymi poświęconymi osobom represjonowanym przez aparat bezpieczeństwa oraz ruchom antykomunistycznym na ziemi myślenickiej. Współorganizator imprez patriotycznych poświęconych żołnierzom wyklętym w Myślenicach i innych miejscowościach. Autor stałej wystawy historycznej: „Bohaterowie Wyklęci powiatu myślenickiego 1945-1956” poświęconej tragicznej historii budynku starostwa przy ul. Kazimierza Wielkiego 5, będącego siedzibą Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Myślenicach. Współinicjator i współorganizator zamontowania pamiątkowej tablicy pamięci Józefa Świdra ps. Mściściel dowódcy oddziału partyzanckiego „Wiarusy” na budynku starostwa w Myślenicach- dawnej siedzibie PUBP Myślenice, autor książki „Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej 1945-1956”



Święconka dla najuboższych

Tradycyjnie już święconka czyli pokarmy poświęcone w czasie wielkiej soboty przed kościołem Narodzenia NMP w Myślenicach trafiła do najuboższych obywateli miasta i okolic. Stało się tak za sprawą wolontariuszy Centrum Wolontariatu Caritas Betania w Myślenicach, którzy przeprowadzili doroczną zbiórkę żywności pod kościołem. Jak powiedziała nam główna koordynatorka akcji gromadzenia święconki Dorota Gabrys w tym roku udało się zebrać znacznie więcej produktów, niż przed rokiem. - Mogliśmy sporządzić aż 145 paczek i przekazać je najuboższym wraz z życzeniami świątecznymi. (RED)



Jan Burkat Człowiekiem Roku 2015

Dobczycki przedsiębiorca Jan Burkat głosami czytelników dodatku „Gazety Krakowskiej” - „Tygodnik Małopolski nad Sołą i Skawą” wybrany został Człowiekiem Roku 2015 za umiejętne łączenie biznesu z otwartym sercem dla ludzi. GRATULUJEMY! (RED)



ELŻBIETA KAUSCH

PREZES
STOWARZYSZENIA INICJATYW SPOŁECZNYCH
„ISPINA” W DOBCZYCACH

Jest niekwestionowaną ikoną Dobczyc, prezeską działającego na terenie tego miasta Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Ispina”, od lat czynnie udziela się w większości podejmowanych na terenie Dobczyc przedsięwzięciach, pełni rolę radnego Rady Miejskiej, a niedawno otrzymała zaszczytny tytuł Kobiety Roku Dobczyc. Za wspaniałą postawę społeczną, za wieloletni, bezinteresowny wkład w rozwój Dobczyc przyznajemy Elżbiecie Kautsch miano Człowieka Miesiąca kwietnia. (RED)

foto: maciej holuj



Burzyć czy nie burzyć?

NA PYTANIE: CZY WOLNO NAM BURZYĆ ZABYTKI ODPOWIEDŹ WYDAJE SIĘ BYĆ TYLKO JEDNA. TYMCZASEM GMINA MYŚLENICE CHCE WYBURZYĆ ZNAJDUJĄCY SIĘ NA LIŚCIE WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW BUDYNEK STAREJ SZKOŁY W KRZYSZKOWICACH, CZEMU SPRZECIWIA SIĘ DUŻA CZĘŚĆ WIEJSKIEJ SPOŁECZNOŚCI.

Walka o to czy „zburzyć czy nie” trwa od ubiegłego roku. Gmina reprezentowana przez burmistrza Macieja Ostrowskiego twierdzi, że budynek stwarza zagrożenie dla osób użytkujących go, a ponieważ należy do gminy, to ona właśnie odpowiedzialna jest za bezpieczeństwo. Trzeba go zburzyć, innej drogi burmistrz nie widzi. Odmienne zdania są mieszkańcy Krzyszkowic (choć nie wszyscy, część społeczności widziałaby na działce po zburzonym budynku parking dla samochodów). Podczas zebrania wiejskiego, na którym burmistrza miało początkowo nie być, bowiem dalszą dyskusję na temat budynku uważał za jałową, a na którym ostatecznie pojawił się, dyskutowano nad sprawą w obecności kilkudziesięciu mieszkańców wsi, jej sołtysa, przewodniczącego Rady Sołectwa i radnego miejskiego.

Stanowisko burmistrza jest klarowne. Włodarz przedstawił je zebranym mieszkańcom wsi. Tłumaczył, że taką decyzję podjęła jednogłośnie Rada Miejska Myślenic przeznaczając teren po zburzonym budynku pod działalność sakralną i przekazując ją za symboliczną opłatę parafii w Krzyszkowicach. - *Teren zostanie w Krzyszkowicach, w rękach mieszkańców wsi, nikt go stąd nie zabierze, nikomu nie sprzeda* – przekonywał burmistrz. - *Rzeczoznawca, który wydawał opinię o stanie technicznym budynku jednoznacznie określił go jako niebezpieczny i wymagający wyburzenia. Nie ma sensu remontować tego budynku, to zbyt duże koszty.*

Broniący budynku starej szkoły mieszkańcy wsi wystosowali pismo do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. W odpowiedzi konserwator wypowiedział się jasno: budynku burzyć nie wolno. Znajduje się on na wojewódzkiej liście zabytków, co oznacza, że nie może zniknąć z powierzchni ziemi. Maciej Ostrowski tłumaczył się, że to konserwator powinien poinformować gminę o tym, aby ta wciągnęła budynek na swoją gminną listę zabytków, konserwator w piśmie wyjaśnia, że to gmina ma obowiązek uważnego śledzenia listy wojewódzkiej i zgodnie z jej treścią uzupełniać swoją listę. Stało na tym,

że Gmina raz jeszcze rozpocznie procedurę zezwalającą na wyburzenie budynku nie pomijając tym razem decyzji konserwatora. Maciej Ostrowski obiecał nawet, że osobiście wybierze się do Krakowa, aby z konserwatorem na ten temat porozmawiać (i pewnie przekonać go do swoich racji). Ciekawe były głosy padające z sali. Jeden z nich kazał zebranym zastanowić się nad celowością przekazania działki parafii. - *Parafia ma dzisiaj tyle swoich gruntów, że jeszcze je sprzedaje, po co zatem na siłę wciągać jej kolejną działkę?* - pytał mężczyzna, który choć mieszka w Krakowie, często w Krzyszkowicach przebywa bo ma tu najbliższą rodzinę. - *Parking można wybudować powiększając ten, który już przy kościele istnieje.* Padły także argumenty przekonywujące o tym, że budynek należy pozostawić na swoim miejscu i zadbać o jego lepszą kondycję. Jedna z mieszkanki Krzyszkowic zapytała burmistrza dlaczego w budynku starej szkoły, skoro jest on tak niebezpieczny dla przebywających pod jego dachem osób i skoro Gmina tak bardzo dba o bezpieczeństwo swoich obywateli, odbyły się w nim manewry służb cywilnych? - *Burmistrz wydał specjalną zgodę na te manewry* – padła odpowiedź z usta włodarza. Czy przekonała pytającą i obecnych na sali ludzi? Rzecz wątpliwa. Na czym stało? Po pierwsze na tym, że większa część społeczności wiejskiej chciałaby, aby budynek pozostał tam gdzie stoi i aby Gmina podjęła trud jego remontu pozyskując na przykład na ten cel środki unijne, po drugie burmistrz obiecał, że wznowi procedurę pozwolenia na wyburzenie, ale już z uwzględnieniem woli konserwatora, po trzecie wreszcie sam konserwator obiecał do Krzyszkowic przyjechać na wizję lokalną oraz powołać specjalnego rzeczoznawcę, którego decyzja ma być nieodwołalna. O dalszych losach starej szkoły będziemy naszych Czytelników informować na bieżąco. (RED)

Ludzie proszą, Gmina odmawia

MIESZKAŃCY ULICY ZIELONEJ (MYŚLENICKIE ZARABIE) CHCĄ, ABY NA ICH ULICY POWSTAŁY PROGI ZWALNIAJĄCE. TŁUMACZĄ TĘ WOŁĘ KWESTIAMI BEZPIECZEŃSTWA. NA JEDNYM KOŃCU ULICY ZNAJDUJE SIĘ PRZEDSZKOLE, DRUGI KONIEC STYKA SIĘ Z ULICĄ ZAMKOWĄ.

Chodzi nam głównie o bezpieczeństwo przechodniów, głównie dzieci przedszkolnych – mówi jeden z mieszkańców ulicy Zielonej. - *Sama ulica została wyremontowana, położono na niej równy asfalt i właśnie ta dobra nawierzchnia oraz długi odcinek prostej kuszą kierowców przejeżdżających tędy do zwiększania szybkości. Mało kto respektuje ustawiony tu znak ograniczający prędkość poruszania się samochodów do 40 km/godz.*

„Ulica ma charakter pieszo – jezdny i przy mijaniu się pojazdy zmuszone są zjeżdżać na chodniki” - czytamy w treści pisma, które mieszkańcy ulicy Zielonej skierowali na adres Urzędu Miasta i Gminy Myślenice. Pod pismem widnieją dziewiętnaście podpisów złożonych przez zainteresowanych sprawą mieszkańców. Zdaniem autorów listu zamontowanie przynajmniej dwóch progów zwalniających w znacznym stopniu poprawi bezpieczeństwo pieszych poruszających się ulicą Zieloną.

Sprawa ciągnie się dość długo bowiem na złożone w dniu 3 sierpnia ubiegłego roku pismo mieszkańców ulicy Zielonej, Gmina udzieliła odpowiedzi dopiero 14 grudnia 2015 roku. W dokumencie sygnowanym nazwiskiem Naczelnika Wydziału Gospodarki Przestrzennej przy UMiG w Myślenicach Artura Szumca Gmina wyjaśnia, że dokonano wizji lokalnej ulicy przy współudziale funkcjonariuszy policji oraz urzędników Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Myślenicach. Owocem tej wizji jest informacja, że progów zwalniających na ulicy Zielonej nie będzie. Dlaczego? Bowiem komisja dokonująca wizji lokalnej zaopiniowała ten wniosek negatywnie niestety nie tłumacząc jednoznacznie motywów, jakimi kierowała się przy podejmowaniu swojej decyzji. Zaproponowano jednocześnie mieszkańcom ulicy Zielonej inne rozwiązanie (wygląda na to, że chyba tańsze?) polegające na zamontowaniu przy ulicy znaków D-40 „strefa zamieszkania” oraz objęcia ulicy Zielonej bardziej intensywną kontrolą polegającą między innymi na egzekwowaniu w tym miejscu przepisów ruchu drogowego. - *Ulica Zielona traktowana będzie przez władze jako bezpieczna do momentu, kiedy nie dojdzie na niej do wypadku* – mówi jeden z mieszkańców ulicy. - *Możemy takiej sytuacji zapobiec montując progi zwalniające. Czy urzędnicy nie zdają sobie z tego faktu sprawy?* (RED)

PSOUU zaprasza na rynek

Organizatorem tegorocznych obchodów Dnia Godności Osoby Niepełnosprawnej Intelakualnie jest Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Koło w Myślenicach. Będzie to jednodniowa impreza, zorganizowana 5 maja 2016 roku (czwartek). Do udziału zostaną zaproszone grupy działające na rzecz osób niepełnosprawnych, które będą mogły się zaprezentować na scenie oraz pokazać wyroby i sztukę tworzoną przez osoby niepełnosprawne.

Celem Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelakualną, ustanowionego w 1999 roku przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU) jest uświadomienie społeczeństwu różnorodności i pokazanie możliwości osób z niepełnosprawnością intelektualną, a także zwrócenie uwagi na bariery (edukacyjne, zawodowe, komunikacyjne, prawne, kulturalne itp.), które uniemożliwiają im realizację siebie na miarę posiadanych możliwości psychofizycznych.

Program obchodów Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelakualną: w Myślenicach: **9.30 – 10.30** msza św. w Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej, **10.30 – 11.00** przemarsz korowodu na myślenicki rynek, **11.00 – 11.30** część oficjalna - powitanie zaproszonych gości, **11.30 – 13.00** program artystyczny „Potrzebujemy siebie nawzajem” w wykonaniu dzieci niepełnosprawnych intelektualnie i uczniów Gimnazjum nr 1 oraz solistów, **13.00 – 14.00** zabawa integracyjna, gry i konkursy. Obchodom towarzyszyć będzie wystawa prac artystycznych wykonanych przez osoby niepełnosprawne intelektualnie. Patronat nad imprezą objęli: Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice - Pan Maciej Ostrowski oraz Starosta Powiatu Myślenickiego - Pan Józef Tomał. Myślenicki PSOUU zaprasza wszystkich na rynek.



MIESZKAŃCY POWIATU MYŚLENICKIEGO MOGĄ SPAĆ SPOKOJNIE, BOWIEM NAD ICH SNEM CZUWA ZASTĘP STRAŻAKÓW OCHOTNIKÓW I STRAŻAKÓW ZAWODOWYCH, KTÓRZY DO TEGO CZUWANIA SĄ DOSKONAŁE PRZYGOTOWANI. TAK WYNIKA Z RAPORTU ZA 2015 ROK PRZEDSTAWIONEGO PRZEZ KOMENDANTA POWIATOWEGO PSP W MYŚLENICACH BRYGADIERA MGR INŻ. SŁAWOMIRA KAGANKA PODCZAS DOROCZNEJ NARADY. TRUDNO NIE DAĆ WIARY SŁOWOM KOMENDANTA, TYM BARDZIEJ, ŻE SĄ ONE POPARTE WIARYGODNYMI FAKTAMI.

Aby zobrazować naszym Czytelnikom obecny stan pożarnictwa, tego ochotniczego oraz tego zawodowego, posłużymy się liczbami. W chwili obecnej na terenie powiatu myślenickiego działa 70 jednostek OSP. 26 z nich należy do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego zaś 23 posiada na swoim wyposażeniu sprzęt do prowadzenia działań ratowniczych (usuwanie skutków wypadków drogowych). W 2015 roku strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej gasili 352 pożary (w 2014 czynili to 303 razy), wyjeżdżali do miejscowych zagrożeń 1386 razy (1806 w 2014 roku) i odebrali 44 fałszywe alarmy (30 w roku 2014). Z faktu, że pożary stanowiły w całym zestawieniu wydarzeń tylko 19,75 procent wynika, iż współczesny strażak to nie tylko osoba gasząca pożary, ale także, o czym mówił w swoim wystąpieniu Komendant Kaganek, specjalista od budownictwa, chemii, ekologii i pomocy medycznej. Aż 329 przypuszczalnych przyczyn powstawania zagrożeń miejscowych w ubiegłym roku to nietypowe zachowanie się ... zwierząt oraz stwarzających zagrożenia ... owadów (!). W zestawieniu tym bardzo dobrze wypada gatunek ludzki bowiem tylko jeden raz (!) przyczyną powstania zagrożenia było działanie człowieka.



foto: maciej holuj

Możemy spać spokojnie

Wracamy do zestawień dotyczących jednostek OSP. 129 wyjazdów, najczęściej ze wszystkich jednostek działających na terenie powiatu myślenickiego, a należących do KSRG zaliczyła jednostka OSP Myślenice – Śródmieście, najmniej, po 9 jednostki OSP w Gruszowie i Krzesławicach. Z jednostek funkcjonujących poza KSRG najczęściej, bo 49 wyjazdów zaliczyła jednostka OSP w Krzyszkowicach. Tylko raz wyjeżdżały do akcji wozy bojowe jednostek OSP Kuźni Sułkowice i Bogdanówki. Najwięcej pożarów wybuchło w 2015 roku na terenie gmin: Myślenice (101), Sułkowice (58) i Dobczyce (53). Najmniej na terenie gminy Raciechowice (13). Najwięcej fałszywych alarmów odebrali strażacy w Myślenicach, najmniej bo po jednym strażacy z: Lubnia, Sułkowic, Tokarni i Wiśniowej.

A teraz kasa. 344 215 złotych to ogólna kwota jaką jednostki OSP należące do KSRG otrzymały w 2015 roku z budżetu państwa. Najwięcej, bo 155 900 złotych przypadło jednostce OSP Wiśniowa, która za pozyskane pieniądze nabyła średni samochód ratowniczo – gaśniczy. OSP Wiśniowa widnieje także na pierwszym miejscu w tabeli grupującej jednostki, które pozyskały największe dotacje w latach 2011 – 2015. Do kasy strażaków z Wiśniowej wpłynęło w tym czasie 212 490 złotych. Wszystkie jednostki z terenu powiatu myślenickiego otrzymały w latach 2011 – 2015 kwotę 1 777 833 złotych. Dotacje jakie jednostki OSP pozyskują z budżetu centralnego oraz z budżetów gmin czy starostwa powiatowego (Powiat systematycznie z roku na rok przeznacza na kolejne jednostki kwotę 5 tysięcy zło-

tych) nie są może tak duże, jak duże są potrzeby, ale pozwalają na to, aby jednostki systematycznie „dozbrajały” się w niezbędny sprzęt gaśniczy i ratowniczy i z roku na rok podnosiły poziom swoich możliwości i skuteczności bojowej. Na koniec kilka liczb dotyczących Komendy Powiatowej PSP w Myślenicach. Liczy ona obecnie 74 zatrudnione osoby z czego tylko czterzy to pracownicy cywilni. Działająca w strukturach komendy Jednostka Ratowniczo – Gaśnicza wyposażona jest w dziewięć pojazdów, w tym podnośnik do działań nadziemnych, łódź płaskodenną, ponton i quad. Najliczniejszą grupą zawodową w Komendzie Powiatowej PSP w Myślenicach są strażacy ze stażem służby od 6 do 10 lat. Stanowią 34 procent całej kadry.

(RED)

foto: maciej holuj



Głos druha JANA PODMOKŁĘGO, prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnej RP w Myślenicach podczas dorocznej narady: Dziwi mnie fakt, że przy opracowywaniu i zmianach zasad dotacji nikt nie pyta nas, ochotników czy są one dobre i czy idą w dobrym kierunku. Muszę powiedzieć, że jesteśmy w tym punkcie lekceważeni. Podobnie zbyt mało rozmawia się z druhami na temat szkoleń i zmian jakie wprowadza się do zasad szkolenia podstawowego. 280 godzin szkolenia dla strażaka ochotnika to stanowczo za dużo. Strażacy ochotnicy mają swoją pracę, mają rodziny. Zasady szkoleń dla nich powinny stwarzać system przyjazny. Po raz kolejny muszę stwierdzić, że liczba odznaczeń dla strażaków została obcięta. Natomiast poprawiła się kwestia związana z umundurowaniem. Firmy ubezpieczeniowe przekazały nam kwotę 17 i pół tysiąca złotych, która to kwota powinna sprawić, że mundurów nie zabraknie dla nikogo.

niedziela palmowa w Tokarni

ogłoszenie płatne

foto: maciej holuj



Jezus na osiołku

Tradycyjnie jak co roku w niedzielę palmową odbyła się w Tokarni procesja z palmami i Jezusem jadącym na osiołku (figura porusza się na specjalnej platformie z kółkami). Tradycję procesji, którym towarzyszy wykonana przez miejscowego rzeźbiarza ludowego Józefa Wroneg figurę Jezusa na osiołku w wymiarze niemal 1:1 wskrzesił w Tokarni ksiądz Jan Mach w latach 60-tych zaś kolejni proboszczowie (w chwili obecnej ksiądz Robert Pietrzyk) podtrzymywali ją i nadal podtrzymują. Procesji z Jezusem na osiołku towarzyszy w Tokarni tradycyjny konkurs palem wielkanocnych.

(RED)

Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Myślenicach informuje, że na podstawie art. 24 ust. 8 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. "o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków" od dnia 25.04.2016 r. do 24.04.2017 r. wchodzi w życie następujące taryfy dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie gminy Myślenice:		
1. Zaopatrzenie w wodę.		
Taryfowa grupa odbiorców	Jednostka miary	Cena/stawka opłaty netto
1.1. Odbiorcy wody, ze zużycia której powstają ścieki bytowe lub o podobnym składzie.	zł/m3 zł/odbiorcę/miesiąc	3,69 5,48
1.2. Wszyscy pozostali odbiorcy nie wymienieni w pierwszej grupie taryfowej.	zł/m3 zł/odbiorcę/miesiąc	3,69 5,48
2. Odprowadzanie ścieków.		
Taryfowa grupa odbiorców	Jednostka miary	Cena/stawka opłaty netto
2.1. Odbiorcy dostarczający ścieki bytowe lub o podobnym składzie siecią kanalizacyjną.	zł/m3 zł/odbiorcę/miesiąc	9,10 17,99
2.2. Wszyscy pozostali odbiorcy dostarczający ścieki siecią kanalizacyjną nie wymienieni w pierwszej grupie taryfowej.	zł/m3 zł/odbiorcę/miesiąc	9,10 17,99
3. Inne stawki opłat.		
Taryfowa grupa odbiorców	Jednostka miary	Cena/stawka opłaty netto
3.1. Odbiorcy dokonujący przyłączenia do urządzenia wodociągowego.	zł/sztukę	129,72
3.2. Odbiorcy dokonujący przyłączenia do urządzenia kanalizacyjnego.	zł/sztukę	100,45
3.3. Odbiorcy dokonujący przyłączenia do urządzenia wodociągowego i kanalizacyjnego jednocześnie.	zł/sztukę	188,26
Do podanych cen i stawek opłat dolicza się podatek od towarów i usług (VAT) wprowadzony odrębnymi przepisami.		

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej**„CERTUS”**

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30,
274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek,
lek. A. Homenda, lek. M. Przasa, lek. J.Kwinta

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,
dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

endokrynologia: dr.med T. Koblik

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk
-Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński,
lek.M.Stapór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):
dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch,
dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wasowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,
lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa,
lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,
lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Słęczka,
lek. W. Satora, lek. W. Ambroży,
lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,
lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik,
lek.med. M. Rzepecki

**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi,
moszny, narządu ruchu**

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i
tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów
biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

**krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,
terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top**

**Zapraszamy do naszej pracowni
rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji
przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do udziału w bezpłatnych
badaniach kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu
Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego
przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w
wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest
wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych
badań mammograficznych:**

**W ramach Programu Profilaktyki Raka
Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego
dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

**Uprzejmie informujemy, że w
pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła
działalność**

**PRACOWNIA BADAŃ
PSYCHOLOGICZNYCH**

udzielająca świadczeń w zakresach:

Badania psychotechniczne kierowców,
operatorów i innych grup zawodowych,
Badania na pozwolenia na broń; konsultacje,
diagnostyka psychologiczna



foto: maciej holuj

Tęgie głowy

RZADKO SIĘ ZDARZA, ABY W KONKURSIE PRZEDMIOTOWYM BRAŁO UDZIAŁ 165 UCZESTNIKÓW. TYMCZASEM TYTUŁ WŁAŚNIE CHĘTNYCH ZGROMADZIŁY NA STARCIE XIV POWIATOWE ZAWODY MATEMATYCZNE ZORGANIZOWANE TRADYCYJNIE PRZEZ DYREKTORA ZESPOŁU SZKÓŁ IM. ANDRZEJA ŚREDNIAWSKIEGO W MYŚLENICACH JERZEGO CACHLA.

Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że konkurs rozgrywany był w sobotę, a zatem w dzień wolny od zajęć liczba uczestników okazuje się jeszcze bardziej imponująca. Mówił o tym podczas gali rozdania nagród laureatom zawodów w sali obrad myślenickiego starostwa Jerzy Cachel. Matematyka, jak się okazuje, nie sieje wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych popłochu, nie jest też przedmiotem z marginesu. - *To przedmiot, który oparty jest na logicznym myśleniu, kto zatem opanuje go w stopniu podstawowym nie będzie miał problemów z żadnym innym rodzajem nauki* – przekonywała zebranych w sali starostwa laureatów Aleksandra Korpala, emerytowana dyrektorka Zespołu Szkół

Zasadniczych i Ogólnokształcących w Sułkowicach, dzisiaj przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury, Turystyki i Sportu w Radzie Powiatu Myślenickiego.

Ze 165 uczestniczących w zawodach uczniów laureatami zostało dwudziestu czterech (patrz tabelka poniżej). Konkursowe jury nagrodziło po trzech najlepszych matematyków w ośmiu kolejnych kategoriach. Przyznano także Statuetkę Super Laureata Jakubowi Klesze (na naszym zdjęciu) z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach, który laureatem zawodów matematycznych został po raz trzeci z rzędu! Tymczasem laureatem, który uzyskał największą liczbę punktów (24) w tegorocznej edycji zawodów



Jerzy Cachel, pomysłodawca i główny organizator zawodów: Co roku wyniki zawodów zaskakują nas. Najbardziej zaś to, że tylu uczniów chce

uczestniczyć w zawodach pomimo iż odbywają się one w sobotę czyli w dzień wolny od nauki. Są szkoły które w ogóle nie biorą udziału w naszych zawodach, ale są i takie które czynią to regularnie. W tym roku mamy nawet szkołę debiutującą. Zadania do rozwiązania nie były łatwe, tym bardziej gratuluje wszystkim laureatom.

został Antoni Buczek także z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach (uczniowie tej szkoły zdominowali zresztą listę laureatów występując na niej aż czternaście razy!). Na drugim miejscu w tej klasyfikacji znaleźli się uczniowie gospodarza zawodów czyli Zespołu Szkół im. Andrzeja Średniawskiego w Myślenicach (4 laureatów) na trzecim Zespół Szkół Techniczno – Ekonomicznych w Myślenicach (3 laureatów) na czwartym Zespół Szkół Zasadniczych i Ogólnokształcących w Sułkowicach (dwóch laureatów) zaś na piątym debiutujące w zawodach Niepubliczne LO w Myślenicach (jeden laureat).

- *Jestem z was dumny, podobnie jak dumny jestem z naszych szkół* – powiedział do laureatów starosta myślenicki Józef Tomal. - *Muszę z tego miejsca podziękować nauczycielom i rodzicom, dzięki którym wasze matematyczne zainteresowania mogły swobodnie się rozwijać.*

Nagrody dla laureatów ufundowało Starostwo Powiatowe w Myślenicach. Tym razem laureaci otrzymali je w kopertach. Tym, co znajdowało się wewnątrz nich nagrodzeni mogli zapłacić za zakupy dokonane w myślenickim EMPIK-u.

Laureaci XIV Powiatowych Zawodów Matematycznych: **klasy I LO** - Aleksandra Uryga 17 pkt, 2.Krzysztof Mazur 16 pkt (oboje z ZSO Myślenice), 3.Łukasz Mirek 15 pkt (1. Niepubliczne LO Neo TM School Myślenice), **klasy I technikum** – 1.Patryk Wypartowicz 15 pkt (ZS im. A.Średniawskiego Myślenice), 2.Jolanta Krzysztofek 12 pkt (ZST-E Myślenice), 3.Albert Koziół 11 pkt (ZSZiO Sułkowice), **klasy II technikum** – 1.Jakub Pasiowiec 22 pkt (ZS im. A.Średniawskiego Myślenice) 2.Danuta Padlikowska 19 pkt, Justyna Hebda 18 pkt (oboje z ZST-E Myślenice), **klasy II LO** – 1.Antoni Buczek 24 pkt, 2.Anna Wątek 18 pkt, 3.Magdalena Drabik 16 pkt (wszyscy z ZSO Myślenice), **klasy LO z matematyką rozszerzoną** – 1.Maciej Wilk 22,5 pkt, 2.Piotr Garbień 21 pkt, 3.Monika Ślusarczyk 20 pkt (wszyscy z ZSO Myślenice), **klasy maturalne technikum** – 1.Przemysław Szymoniak 19 pkt (ZS im. A.Średniawskiego Myślenice), 2.Piotr Mlak 18 pkt (ZSZiO Sułkowice), 3.Mikołaj Bochenek 14,5 pkt (ZS im. A.Średniawskiego Myślenice), **klasy maturalne LO** – 1.Dominika Żądło 20 pkt, 2.Jakub Klecha 18,5 pkt, 3.Patrycja Trystuła 18 pkt (wszyscy z ZSO Myślenice), **klasy maturalne LO z rozszerzoną matematyką** – 1.Paweł Gędek 19 pkt, 2.Michał Piwowarczyk 18 pkt, 3.Filip Garbień 17 pkt (wszyscy z ZSO Myślenice).

DARIUSZ PIERZAK:

Ostatnie duże pieniądze dla firm



KIEROWANA PRZEZ PANA FIRMA OD NIEDAWNA NALEŻY DO STRUKTUR IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ. CZY MOŻE PAN W KILKU SŁOWACH DOKONAĆ PREZENTACJI SWOJEJ FIRMY? CZYM SIĘ ZAJMUJE, OD JAK DAWNA DZIAŁA, GDZIE MA SWOJĄ SIEDZIBĘ?

DARIUSZ PIERZAK: Firma powstała w 2013 roku, a członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej jest od 2015. Siedzibą firmy są Myślenice. Tu od kilku lat mieszkam z moją rodziną (żona i dwoje dzieci). Moja droga przedsiębiorcy jest jedną z klasycznych dróg. Po ukończeniu studiów pracowałem kilkanaście lat w firmach różnych branż, różnych wielkości, ale zawsze w obszarze szeroko pojętych finansów, strategii zarządzania firmą obejmując coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska menedżerskie. W pewnym momencie swego życia postanowiłem wejść na drogę przedsiębiorczości i wykorzystać nabyte doświadczenie, wiedzę do dzielenia się z innymi owocami mojej pracy i pomagać im rozwijać swe kompetencje osobiste, biznesy, budować przewagi konkurencyjne. Moja firma, której markę opieram na swoim nazwisku zbudowana jest na trzech głównych filarach:

- prowadzenie szkoleń z obszaru zarządzania finansami w firmie, finansów osobistych, controllingu i zarządzania kosztami, przedsiębiorczości, finansowania działalności firmy, itp. Swą działalność w tym obszarze koncentruję na tych tematach, ponieważ wiedzę i kompetencje w tym zakresie powinien posiadać każdy kto świadomie i odpowiedzialnie chce budować swą finansową przyszłość, przyszłość swojej firmy i efektywnie działać w tym obszarze. To tematy, które wielu przedsiębiorców traktuje jak przysłowiową „czarną magię” co prowadzi czasami do wielu problemów, trudności, a tymczasem znajomość podstawowych zasad pozwoliłaby z jednej strony ich uniknąć, a z drugiej świadomie i odpowiedzialnie działać i aktywnie zarządzać swymi zasobami. Jeśli chodzi o przygotowywanie i konsultowanie biznesplanów, studiów wykonalności, wniosków o dofinansowanie ze środków unijnych, wniosków kredytowych. Nie każdy przedsiębiorca posiada wiedzę, zasoby ludzkie lub choćby czas, aby zajmować się tymi kwestiami. Ponadto w moim przekonaniu każdy z nas powinien koncentrować się na tym, co rozwija nasz biznes, przynosi dochód i przyczynia się do budowy przewag konkurencyjnych, a to co nie stanowi istoty biznesu powinien „outsourcingować” na zewnątrz do firm, dla których to z kolei stanowi jądło działalności.

Dalej - kwestia doradztwa w zakresie budowy strategii rozwoju działalności firmy, finansowania jej rozwoju lub bieżącej działalności, budowy systemów wewnętrznej kontroli w firmach, itp. To znów obszar, gdzie przedsiębiorca może nie mieć zasobów, a dodatkowo czasami wskazane jest skorzystanie z pomocy kogoś, kto niezależnym okiem spojrzy na firmę i zaproponuje działania zwiększające efektywność jej działania.

Swoją działalność traktuję trochę jak misję. Chcę dzielić się doświadczeniem, wiedzą, które sam nabyłem, z innymi. Bardzo ważne jest dla mnie budowanie długotrwałych, partnerskich relacji z klientami, opartych na wartościach takich jak: uczciwość, otwartość, bo tylko tak prowadzony biznes w moim przekonaniu ma szansę na długotrwały, zrównoważony rozwój. Stąd również moja obecność w Izbie i chęć zaangażowania się w jej działanie, rozwój.

Pozyskiwanie środków unijnych na działalność firmy nie jest w Polsce czymś nowym, ale chyba wielu przedsiębiorców wciąż bagatelizuje ten temat uważając, że czas na napisanie sensownego wniosku czy aplikacji ubiegającej się o środki zewnętrzne to czas stracony. Jak może Pan przekonać tych niedowiarków do tego, że jest inaczej, że warto zadać sobie trud i spróbować podjąć wysiłek pozyskania tych środków?

Tematyka środków unijnych istotnie nie jest niczym nowym w Polsce. Przedsiębiorcy mogli się ubiegać o pieniądze na rozwój swych firm już od momentu wejścia do UE w 2004 roku. Tak naprawdę jednak duże pieniądze pojawiły się dla polskich przedsiębiorców w 2007 roku w ramach tzw. Pierwszej perspektywy finansowej UE 2007 – 2013. Obecnie jesteśmy w trakcie drugiej perspektywy finansowej 2014 – 2020 i wszystko wskazuje na to, iż są to ostatnie tak duże pieniądze na rozwój firm, warto więc skorzystać z katalogu dostępnych form wsparcia. Wielu przedsiębiorców bagatelizowało i wciąż bagatelizuje ten temat z uwagi na nieznaną obszarów, gdzie można ubiegać się o dofinansowanie, zawilgość procedur dostępu do wsparcia, niechęć do tej formy wsparcia, ale też z uwagi na brak planów rozwoju i pomysłów na wykorzystanie pieniędzy, czy wreszcie strach spowodowany tym, że w przypadku niepowodzenia przedsięwzięcia dofinansowanego trzeba będzie zwrócić otrzymane pieniądze.

Argumenty, których użyłbym do przekonania „niedowiarków”, aby skorzystali ze środków unijnych są takie:

- ograniczony dostęp czasowy do nich (2020 rok), więc „jeżeli nie teraz to już ...raczej nigdy”
- szeroki katalog tematów, o których dofinansowanie można się ubiegać (innowacje, targi wystawiennicze, technologie informacyjno-komunikacyjne, szkolenia, staże, subsydiowane zatrudnienie, zakładanie żłobków, maszyny i urządzenia, itp.),

- możliwość otrzymania bezzwrotnego wsparcia w ramach dotacji nawet do 100% kosztów kwalifikowalnych.

Warunkiem powodzenia projektu (uzyskania dofinansowania) jest to, aby wniosek o dofinansowanie wynikał z potrzeb firmy i był odpowiedzią na jej problemy lub pomysły rozwojowe, a nie był składany po to, aby otrzymać pieniądze, z którymi „coś się robi”. To właśnie tego typu przedsięwzięcia najczęściej kończą się fiaskiem i przyczyniają do utraty mitu o tym, że fundusze unijne to tylko kłopoty dla firmy. Jeżeli barierą skorzystania przez przedsiębiorcę ze wsparcia unijnego jest nieznaną obszarów, zasad, dokumentów warto skorzystać z usług punktów informacyjnych, które udzielają informacji (np. MARG w Myślenicach), doradztwa firm które świadczą tego typu usługi lub konsultacji w ramach Izby, które miały miejsce ostatnio i które z pewnością będą cyklicznie organizować po to, aby obalać mity związane z funduszami i wspierać przedsiębiorców zrzeszonych w naszej Izbie. (CDN)



Absolutorium i wzmocniony zarząd czyli IGZM na Walnym

IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ ODBYŁA SWOJE WALNE ZEBRANIE

SPRAWOZDAWCZE. W SALI KONFERENCYJNEJ OSIECZAŃSKIEGO HOTELU „POD DĘBAMI” OBECNI BYLI PRZEDSIĘBIORCY FIRM NALEŻĄCYCH DO IZBY ORAZ PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDU LOKALNEGO: BURMISTRZ MIASTA I GMINY MYŚLENICE MACIEJ OSTROWSKI, DYREKTOR UMIG MYŚLENICE MIECZY-SŁAW KĘSEK, STAROSTA MYŚLENICKI JÓZEF TOMAL, DYREKTORKA MYŚLENICKIEGO PUP IZABELA MŁYNARCZYK.

Realizując program zebrania przedstawiono sprawozdania z działalności izby za 2015 rok. Uczynił to jej wiceprezes Wiktor Kielan wspominając dokonania, jakie stały się w minionym roku udziałem izby. Działalność członków zarządu IGZM w strukturach Stowarzyszenia Małopolskie Porozumienie Organizacji Gospodarczych, udział prezesa izby i członków zarządu w spotkaniach, sesjach, sympozjach i szkoleniach poświęconych zagadnieniom przedsiębiorczości, zabieranie głosu w czasie ich trwania, udział w imprezach o charakterze charytatywnym, takich jak: „Szlachetna Paczka” czy turniej halowej piłki nożnej w Sulkowicach, aktywne włączenie się w projekty mające na celu pozyskanie środków unijnych na działalność gospodarczą, prowadzenie bezpłatnych porad prawnych poprzez dyżury prawnika w biurze izby, wreszcie organizacja szkoleń z zakresu prawa pracy czy przepisów bhp to tylko część ubiegłorocznej działalności IGZM. Zdaniem burmistrza Myślenic Macieja Ostrowskiego IGZM jest w chwili obecnej największą tego typu organizacją na terenie powiatu. Burmistrz mówił o tym m.in. podczas swojego wystąpienia. Odnosił się w nim także do projektu powstania Rady Gospodarczej przy stanowisku burmistrza, z którym to projektem wystąpiła IGZM. - Myślę, że do czerwca taka rada powstanie, oczywiście nie wyobrażam sobie, aby nie znaleźli się w niej przedstawiciele IGZM jako największej tego rodzaju organizacji i jako pomysłodawca projektu – powiedział Maciej Ostrowski. W swoim wystąpieniu burmistrz mówił także o rozwoju strefy przemysłowej w okolicach Bęczarki i Głogoczowa, o inwestycjach, które mają zostać podjęte na „zakopiance”, między innymi o węzłach komunikacyjnych w okolicach stacji benzynowej na Tamówce i w okolicach Jawornika, mówił także o tym, że Gmina będzie służyć pomocą myślenickim przedsiębiorcom w zakresie punktowych zmian planu zagospodarowania przestrzennego, jeśli przedsiębiorca będzie chciał wybudować obiekt przemysłowy czy halę produkcyjną. Maciej Ostrowski odpowiadał także na pytania przedsiębiorców, między innymi dotyczące wymiany rur azbestowych w kanalizacji miejskiej oraz poszerzenia ulicy Traugutta. Obecny na zebraniu starosta myślenicki Józef Tomal zabierając głos mówił o dotychczasowych dokonaniach Powiatu w zakresie modernizacji dróg i budowy chodników, remontów w szpitalu powiatowym oraz edukacji zawodowej, w zakresie której współpraca z IGZM powinna się rozwijać. Uczestnicy zebrania udzielili absolutorium zarządowi izby i przegłosowali przyjęcie w jego poczet nowych członków: Dariusza Pierzaka, Witolda Górke, Rafała Kudasa, Wiesława Panusia i Zbigniewa Bylicy, którzy zastąpili członków ustępujących. Zdaniem prezesa izby Tadeusza Sawickiego „świeża krew” w zarządzie to ludzie, którzy dają gwarancję kreatywnego, dynamicznego działania i wzmocniają zarząd w jego działalności. W podsumowaniu zebrania prezes mówił o dużym wkładzie pracy wniesionym w ostatnich dwóch latach w funkcjonowanie Izby przez członków zarządu, wspominał o poprawie wizerunku instytucji, o poprawie stosunków z władzami samorządowymi. Padły jednak z usta Tadeusza Sawickiego także gorzkie słowa. O tym, że środowisko przedsiębiorców wciąż nie jest zintegrowane, pomimo działań podjętych w tym kierunku, takich jak choćby spotkania opłatkowe, na których pojawia się zaledwie garstka członków izby. Tadeusz Sawicki podkreślił także fakt, że to właśnie przedsiębiorcy należący do struktur IGZM muszą być kreatywni i że to oni muszą pełnić rolę inicjatorów przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków dla działalności gospodarczej bo to przecież nikt inny jak oni właśnie posiadają niezbędne do takich działań doświadczenie.

reklama

CERTUS CENTRUM MEDYCZNE

KOLONOSKOPIA
WCZESNE WYKRYWANIE
RAKA JELITA GRUBEGO

BEZPŁATNE BADANIE
dla osób 55 - 64 lata
(program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS CENTRUM MEDYCZNE

MAMMOGRAFIA
„PROFILAKTYKA RAKA PIERSI”

Program kierowany jest do kobiet
w wieku od 50 do 69 lat
(program finansowany przez NFZ).

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

 **SERWIS KOMPUTEROWY**
SKLEP INTERNETOWY

Dżozef

www.dzozef.malopolska.pl

✉ pcmyslenice@gmail.com

📍 Myślenice,
os. 1000-lecia 10/3

☎ 790 700 308





tekst: wit balićki, foto: maciej holuj



Ci, którzy kochają jazz

Nie ma drugiej takiej formacji muzycznej w najbliższej okolicy Myślenic. Dixi Band powstał spontanicznie i taką też muzykę gra. Jazz, swing czerpane z najlepszych, światowych źródeł to żywioł tego zespołu. Grający w nim muzycy to ludzie różnych profesji i w różnym wieku. Nie przeszkadza im to jednak w tym, aby doskonale się bawić i realizować swoje muzyczne pasje.



Kasia Kubiczek – lat 18 +, mieszka w Myślenicach. W Dixi Bandzie jest wokalistką. Śpiewa odkąd pamięta, profesjonalnie od dwudziestu lat. Występy w zespole zaproponował jej Zbigniew Morawski. Na propozycję przystała od razu. Bierze udział w projekcie Another Pink Floyd, chce założyć zespół bluesowo – jazzowy. Ulubiony gatunek muzyki to blues, jazz i funky, jej idole to Lizz Wright, Ella Fitzgerald, Sade, Oleta Adams, Amy Winehouse, The Brand New Heavies, Nina Simone zaś muzyka jest jej życiową pasją.



Piotr Gofroń – lat 57, mieszka i pracuje w Myślenicach. Socjolog z wykształcenia, muzyk z zamiłowania, na co dzień pełni funkcję dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, jest współzałożycielem Dixi Bandu, gra na bandzo, gitarze i śpiewa, lubi każdy rodzaj dobrej muzyki, najbardziej bluesa, jego idolami muzycznymi są: Eric Clapton i Donald Fagen, muzyka jest dla niego hobby i doskonałym sposobem na relaks.



Jacek Morawski – lat 47, mieszka w Skale, skąd dojeżdża na próby do Myślenic (ok. 80 km), jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej – kierunku wychowanie muzyczne, pracuje jako nauczyciel, w Dixi Bandzie gra na puzonie, do zespołu trafił z ... ogłoszenia w prasie. Nie wymienia ulubionego gatunku muzyki twierdząc, że w każdym znajduje coś dla siebie. Jego idolem muzycznym jest każdy, kto prezentuje wysoki poziom, muzyka jest dla niego całym życiem i dziedzictwem.



Adam Nalepa – lat 54, mieszka w Myślenicach gdzie prowadzi księgarnię „Pod 13-tką”, z wykształcenia konserwator sprzętu medycznego, uczęszczał także do podstawowej szkoły muzycznej w Myślenicach, gra na perkusji. W składzie zespołu znalazł się po tym, jak ten szukał perkusisty w zastępstwie za dotychczasowego. Uwielbia wszystkie gatunki jazzu, jego idolami muzycznymi są: Pat Metheny i Wynton Marsalis, muzyka jest dla niego odskocznią od codzienności i monotoni pracy.



Marek Moskal – lat 53, mieszka w Myślenicach, ukończył Technikum Samochodowe oraz Państwową Szkołę Muzyczną w Krakowie. Prowadzi działalność gospodarczą. W składzie Dixi Bandu znalazł się po tym, jak wspólnie ze Zbyszkim Morawskim doszedł do wniosku, że można by w Myślenicach założyć taką formację. Gra na klawiszach (piano Nord). Jego ulubionym gatunkiem muzycznym jest swing i jazz zaś idolem Duke Ellington. Muzyka dla Marka jest ukojeniem, rozrywką i przyjemnością w jednym.

foto maciej holuj





Zbigniew Morawski - lat 52, mieszka w Myślenicach, jest absolwentem Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia oraz absolwentem WSZiB w Krakowie (kierunek zarządzania). Na co dzień jest kierownikiem do spraw artystycznych MOKiS. Jest pomysłodawcą i założycielem Dixi Bandu, jego mózgiem i siłą napędową. Gra na saksofonie i klarncie. Z wszystkich gatunków muzyki najbardziej lubi jazz zaś jego muzycznymi idolami są: Acker Bilk i Benny Goodman. Muzyka jest dla niego nie tylko zawodem.



Andrzej Stojewski - lat 44, mieszka w Tenczynie (gmina Lubień), średnie wykształcenie muzyczne w klasie trąbki, z zawodu jest stolarzem, ale zawodem wykonywanym jest dla niego: muzyk, dyrygent, instruktor. Pasja muzyczna spowodowała, że znalazł się w szeregach Dixi Bandu, gra na trąbce, ulubionym gatunkiem muzyki są dla niego: jazz, muzyka rozrywkowa i muzyka klasyczna, jako idola wymienia Wyn-tona Marsalisa i Kenne'go G, muzyka jest dla niego sztuką, za pomocą której można wyrazić swoje uczucia.



Paweł Stojewski - lat 20, mieszka w Tenczynie (gmina Lubień), ukończył Technikum Hotelarskie w ZSOiZ w Lubniu, aktualnie szuka pracy zaś w wolnych chwilach pomaga tacie w warsztacie stolarskim i doskonalą grę na gitarze basowej, na której gra w Dixi Bandzie. Do zespołu wciągnął go wujek Andrzej Stojewski. Ulubionymi gatunkami muzycznymi Pawła są: jazz, blues, rock i funk. Lubi słuchać Marcusa Millera, dzięki muzyce może wyrażać siebie i swoje emocje.

SEDNO: KIEDY POWSTAŁ DIXI BAND, JAKA BYŁA MOTYWACJA SKU TEMU, ABY POWSTAŁ I KTO BYŁ POMYSŁODAWCĄ POWOŁANIA ZESPOŁU DO ŻYCIA?

ZBIGNIEW MORAWSKI: *Pomysł założenia takiego zespołu chodził mi po głowie już od kilku lat. Głównym przesłaniem, którym kierowałem się przy zakładaniu zespołu było pozyskanie lokalnych muzyków, wspólne kontynuowanie muzycznej pasji oraz ewentualna prezentacja naszej muzyki szerszej publiczności. Ważnym pretekstem przyczyniającym się do powstania Dixi Bandu był także brak zespołu grającego ten rodzaj muzyki na rynku muzycznym naszego powiatu. Przychylność dla inicjatywy pani dyr. MO-KiS Anity Werner, stworzona baza logistyczna przynoszą zespołowi duży komfort pracy i szansę dalszego rozwoju.*

Jaką muzykę gra Dixi Band, czy tylko tą wynikającą ze swojej nazwy?

To niesamowite jak bogaty w odmiany stał się jazz, który może poszczycić się ogromną różnorodnością wynikającą najczęściej z połączenia gatunku z odmiennym stylem muzycznym. Swym repertuarem, a także stylizowanym ubiorem Dixi Band nawiązuje do nowoorleańskich tradycji dixilendowych. Chociaż większość naszego obszernego już repertuaru stanowią standardy tego gatunku nie unikamy również doświadczeń z innymi kierunkami jazzu - jazz fusion czy bossa nova. Prezentowany na koncertach repertuar - ubarwiony anegdotami muzycznymi Piotra (Gofronia - przyp. autora) spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. To motywuje i daje impuls do dalszej pracy.

W jaki sposób kompletowany był zespół?

Początki to współpraca z pianistą Markiem Moskałem i Piotrem Gofroniem grającym w zespole na gitarze, a także z dużym powodzeniem na banjo. Do zespołu na początku 2015 roku dołączyli kolejni muzycy - Dawid Werner (perkusja), Paweł Stojewski (bas), Andrzej Stojewski (trąbka). W grudniu 2015 skład Dixi Bandu powiększyli: Kasia Kubiczek (vocal), Jacek Morawski (puzon) zaś w miejsce Dawida - po latach nieobecności na muzycznym rynku - Adam Nalepa. Muszę zaznaczyć, że nie wszyscy muzycy, którym składałem propozycje udziału w tym muzycznym projekcie wierzyli w jego powodzenie. Część z nich z uwagi na ogrom czekającej ich pracy w ogóle nie podjęła tematu. Obecny skład to ośmiu zaangażowanych, kreatywnych muzyków rozumiejących się nawzajem, tworzący coś więcej niż tylko muzyczny band.

Czy gracie tylko dixilendowe standardy czy także „swoje” utwory, jeśli tak kto je komponuje, kto pisze do nich teksty?

Jak już wcześniej mówiłem nasz repertuar to przede wszystkim muzyka swingowa - dixielandowa. Znalazło się jednak w naszym repertuarze także miejsce na utwory z innych odmian jazzu. To taki rodzaj przyjemnego odstępstwa od obranego kierunku, daje muzykom pewne dodatkowe doświadczenia. Doboru repertuaru dokonujemy wspólnie, następnie ja rozpisuję nuty. W utworach wykonywanych z wokalem korzystamy z oryginalnych tekstów. Nasz repertuar to w chwili obecnej około 1,5 godziny muzyki zawierającej najbardziej znane światowe standardy muzyki swingowej.

Czy Dixi Band ma już na swoim koncie jakieś sukcesy, jeśli tak to jakie i gdzie osiągnięte?

Tak naprawdę to mija dopiero kilka miesięcy działalności zespołu w aktualnym składzie. Trudno po tak krótkim czasie mówić o wielkich osiągnięciach. Niewątpliwie sukcesem zespołu jest: skompletowanie wysokiej klasy instrumentów, przygotowanie pełnego programu, wykonanie aż 22 koncertów, w tym dwóch na Węgrzech, nagranie materiału w studio i nakręcenie video clipu.

Muzycy pochodzą z różnych stron powiatu, jak udaje Wam się bawić w komplecie na próbach?

Każdy z nas czuje potrzebę wzbogacania swoją osobą aranżacji granego repertuaru. Próba całego zespołu to po pierwsze rezultat całotygodniowej indywidualnej pracy muzyków, a po drugie chęć wzajemnego muzykowania i podnoszenia artystycznej poprzeczki.

Skoro o próbach, to jak często mają one miejsce?

Uczestnictwo w zespole i uprawianie tego gatunku muzycznego obliguje muzyka do indywidualnej, codziennej pracy z instrumentem. Naszym lo-kum i miejscem wspólnych prób jest Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu. Tutaj spotykamy się w każdą środę, aranżujemy nowe utwory i utrwalamy cały nasz repertuar.

Skąd pochodzą instrumenty i sprzęt na którym gracie?

Wysokiej klasy instrumenty są w większości własnością prywatną muzyków. Cały sprzęt nagłośnieniowy i logistykę zapewnia MOKiS.

Jakie są plany Dixi Bandu na najbliższą i tę nieco dalszą przyszłość?

W tym roku mamy zaplanowane kilkanaście koncertów w tym kilka poza granicami Polski. Omawiamy szczegóły i finalizujemy je powoli. Poza tym chcemy podnosić poziom wykonawczy, nagrać płytę i cieszyć się muzyką.

Podobno zespół odbył sesję studyjną i nagrał kilka utworów czy jest to może forma wstępu do nagrania płyty?

Tak, nagranie pięciu utworów w krakowskim studio „Dworek Białoprądnicki” pozwoli nam zrealizować materiał promocyjny zespołu. Oczywiście planujemy w niedalekiej przyszłości nagrać materiał na pierwszą płytę Dixi Bandu. Mam nadzieję, że nasze plany dojdą do skutku z pożytkiem dla zespołu i miłośników tego gatunku muzyki.

rozmawiał: (WB)

foto: macedj holuj

Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market

sklep on-line

butiki

facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

Zamów reklamę w „Sednie”
sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK

RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

AUTO ALFA
Centrum Motoryzacji

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

~12 273 24 35
TEL. 664 469 588
FAX 12 273 3333
biuro@autoalfai.pl
autoalfai@op.pl

~12 271 06 26
MYŚLENICE 662 251 280
WADOWICE 662 251 289
slp@autoalfai.pl

**MYŚLENICE
WULKANIZACJA
GEOMETRIA**

AUTOALFA1-UL140 MAJA 104,33-440 WADOWICE
www.autoalfai.pl

arch-logica

pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SPRAWDZ
NOWE
PROMOCJE

Husqvarna

NIEZAWODNI W ZIELENI

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12/ 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

demot.pl

Złomowanie pojazdów
Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu za darmo !!!

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK
01 550 1

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793



foto: maciej holuj



foto: archiwum

Gitara|zamiast różdżki

wit|balicki

PO RAZ CZWARTY DO DOBCZYCKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA ZJECHALI MŁODZI CZARODZIEJE GITARY W LICZBIE OKOŁO 120. PRZYJECHALI W GOŚCINNE PROGI REGIONALNEGO CENTRUM OŚWIATOWO SPORTOWEGO IMIENIEM BURMISTRZA MARCINA PAWLAKA, ABY WALCZYĆ O LAURY AUTORSKIEGO KONKURSU WYMYŚLONEGO I ORGANIZOWANEGO PRZEZ WSPOMNIANĄ SZKOŁĘ GŁÓWNIIE ZAŚ PRZEZ JEJ DYREKTORKE MONIKĘ GUBAŁĘ.

Dobczycki Ogólnopolski Konkurs Gitarowy „Młodzi Czarodzieje Gitary” choć odbywający się dopiero po raz czwarty, zdołał zapracować na miano prestiżowego. Świadectwem tego może być fakt, że młodzi gitarzyści zjechali do Dobczyc z różnych, często bardzo odległych stron kraju: Bielska – Białej, Bytomia, Zielonej Góry, Poznania, Biłgoraju, Bełchatowa, Stalowej Woli, Sanoka, Katowic, Oświęcimia, Kielc, a nawet Suwałk! Nie zabrakło w tym zacnym gronie przedstawicieli szkół muzycznych działających na terenie powiatu myślenickiego: dobczyckiej, czasławskiej i myślenickiej.

O prestiżu konkursu może świadczyć także to, że patronat honorowy nad nią objęli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewoda Małopolski Józef Pilch, Marszałek Województwa Małopolskiego Jacek Krupa, Starosta Myślenicki Józef Tomal oraz Burmistrz Gminy i Miasta Dobczyce Paweł Machnicki. W gronie partnerów znaleźli się: Centrum Edukacji Artystycznej,

SEDNO
patronuje

Monika Gubała, dyrektorka SM I stopnia w Dobczycach – Nasz konkurs z edycji na edycję rozwija się. To dzięki pracy całego grona pedagogicznego szkoły. Ale nie tylko. W organizację konkursu włączają się także uczniowie i samorząd uczniowski. Bez tych osób konkurs nie mógłby się odbyć. Chcę im z tego miejsca gorąco podziękować.

Gmina i Miasto Dobczyce, MGOKiS w Dobczycach, Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kameralistów oraz Muzeum Narodowe w Krakowie.

Przez trzy dni jury w składzie: prof. Piotr Zalewski, prof. Wanda Palacz i mgr Tatiana Stachak przysłuchiwało się grze młodych gitarzystów starając się wyłowić z ich grona tych, którzy czynią to najlepiej i mają zadatki na wirtuozów. To tytaniczna praca, zwłaszcza, że w regulaminie konkursu znalazł się zapis, iż każdy z grających musi obowiązkowo wykonać ten sam utwór. Od rana do wieczora zatem trwały przesłuchania przeplatane przerwami na próby akustyczne zaś wieczorami odbywały się koncerty laureatów poszczególnych kategorii zmagania (a było ich w sumie pięć). Trzydniowe przesłuchania zwieńczyło uroczyste ogłoszenie wyników oraz koncert laureatów, po którym nagrodzeni spotkali się z członkami szacownej jury. Przez cały czas trwania konkursu na górnym holu RCOS-u można było zapoznać się z akcesoriami i instrumentami (gitarami) wyprodukowanymi przez gdyńska firmę Interton.

Przy okazji tak dużego i skomplikowanego logistycznie konkursu rodzi się pytanie jak poradzili sobie w nim reprezentanci regionu, a zwłaszcza gospodarza imprezy. Wstydu nie przynieśli. Otóż Julita Jarząbek z klasy Emilii Szerugi – Maślak zdobyła w swojej kategorii I miejsce zaś Bartłomiej Dziura z klasy Marcina Maślaka otrzymał wyróżnienie. Poza nagrodami przewidzianymi przez regulamin wybrani laureaci otrzymali możliwość zagrania w koncercie, który odbędzie się w Muzeum Narodowym – oddział Dom Jana Matejki w Krakowie.

Sponsorzy konkursu: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie, Starostwo Powiatowe w Myślenicach, piekarnia „Złoty kłós”, Izba Gospodarcza Dorzecza Raby w Dobczycach, Bak Zachodni WBK, Firma Jubilerska „Wenc”, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Turystyczna Podkova”, Wydawnictwo Euterpe, Interton Classic, Hotel Kasztelan, Rucola Caffè, Grapho Usługi Poligraficzne, QBK Records.

Jest uczniem trzeciej klasy Państwowego Liceum Plastycznego w Krakowie, przejawia duży talent i niedawno zaprezentował wystawę swoich obrazów w Myślenicach. Przed nim długa droga do artystycznej dojrzałości. Karol Mularczyk wie już, że chciałby być w przyszłości artystą. Najlepiej artystą grafikiem.

KAROL MULARCZYK:

Chyba postawię na grafikę

SEDNO: NIE TAK DAWNO MIELIŚMY SOKAZJĘ OGLĄDANIA PAŃSKIEJ WYSTAWY MALARSKIEJ W GALERII MIESZCZĄCEJ SIĘ W BUDYNKU MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W MYŚLENICACH. CZY BYŁA TO PAŃSKA DEBIUTANCKA WYSTAWA?

KAROL MULARCZYK: Tak. To moja pierwsza „poważna” wystawa indywidualna. Wcześniejsze organizowane na terenie szkoły lub pokonkursowe były wystawami zbiorowymi i nie mogły być traktowane jako bardzo „poważne”.

Jak doszło do tego, że wystawa w bibliotece stała się faktem?

Kiedy udało mi się uzyskać stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wieść ta dotarła do Rafała Żalubowskiego, właściciela szkoły rysunkowej, do której kiedyś uczęszczałem. Rafał pochwalił się tą wiadomością na facebooku zaś konsekwencją tego był mail, jaki otrzymałem od Ewy Filek, pomysłodawczyni powstania galerii w myślenickiej bibliotece. Pani Ewa zaproponowała mi pokazanie swoich prac malarskich w tejże galerii.

Przystał Pan na tę propozycję ochoczo czy raczej z pewną obawą?

Ochoczo. Był to dla mnie duży zaszczyt, dla osoby zajmującej się każdego rodzaju twórczością największym komplementem jest zainteresowanie jego działalnością ze strony innych. Dopiero z czasem przyszyły pewne obawy. Kiedy wybierałem prace na wystawę i kiedy oglądałem je prawie codziennie zastanawiając się czy powinny to być te właśnie obrazy, a nie inne, obcowanie z nimi nasunęło mi mnóstwo obaw o to czy

Talent był tutaj tylko pewnego rodzaju impulsem, natomiast to co udało mi się do tej pory osiągnąć to zasługa ciężkiej pracy - KAROL MULARCZYK

rzeczywiście są one dobre i czy nie należałoby w nich zmienić pewnych elementów.

Czy miał Pan treść podczas wernisażu?

Tak, oczywiście, ale zniknęła ona w momencie, kiedy powiedziałem od siebie parę słów do gości, którzy zaszczytili moją wystawę swoją obecnością. To wtedy dopiero zeszło ze mnie powietrze.

Wspomniał Pan osobę Rafała Żalubowskiego. Czy był to Pana pierwszy nauczyciel?

Tak. Na zajęcia do szkoły rysunku Rafała zacząłem uczęszczać mając dziesięć lat i spędziłem w niej 6 kolejnych.

Czego nauczył się Pan w tej szkole?

Podstaw rysunku, kompozycji, konstrukcji rysunku i rysunku światłocieniowego. Nauczyłem się rysować martwe natury, wykonałem dużo studiów modelu. Rafał położył również podwaliny dla mojego malarstwa. Prowadzi swoje zajęcia tak, że poza umiejętnościami manualnymi uczeń otrzymuje sporą dawkę historii sztuki.

Czy fakt, że uczęszczał Pan na zajęcia do szkoły rysunku miał jakieś znaczenie przy wyborze przez Pana szkoły średniej?

Kolosalne. To nie kto inny, jak właśnie Rafał jako pierwszy zasugerował, że powinienem starać się zdać egzaminy do Liceum Plastycznego.

Posłuchał Pan sugestii swoje nauczyciela?

Z listu autorstwa Rafała Żalubowskiego, jaki odczytany został podczas wernisażu wystawy Karola Mularczyka w MBP: Uderzająca w „Karolowej” historii jest szybkość z jaką osiągał on kolejne progi dojrzałości, zawsze o wiele wcześniej niż wskazywał na to jego wiek. W niepokojących, surrealistycznych figuracjach Karol korzysta z całego arsenału środków malarstwa postmodernistycznego, wyczuwamy też obecność inspiracji. Ta, o której wiem z pewnością to fascynacja twórczością Jacka Sroki. Nawiązania do jego twórczości widoczne są w co najmniej kilku obrazach. Sroka to najlepszy z możliwych patronów, genialny przewodnik dla młodego artysty, znakomity drogowskaz w gąszczu nurtów i alternatyw stylistycznych współczesności. I źródło niewyczerpywalne. Ja sam jestem wciąż na nowo urzekany kolejnymi manifestacjami jego talentu i inwencji. Ale znajdziemy tu również echa innych mistrzów od antyku po cząwszy, przez koloryzm Bonnard, ekspresjonizm Noldego, echa romantyczne, młodopolskie i wiele innych bo Karol nie stronił nigdy od przyglądania się tradycji malarstwa i rysunku ze świadomością ciągłości sztuki.

Tak. Udało mi się dostać do krakowskiego Liceum Plastycznego z pierwszego miejsca.

Czy ten sukces to zasługa Pańskiego talentu czy ciężkiej pracy?

Talent był tutaj tylko pewnego rodzaju impulsem, natomiast to co udało mi się do tej pory osiągnąć to zasługa ciężkiej pracy.

Na wystawie mieliśmy okazję oglądania Pańskich obrazów, ale wiem, że interesuje się Pan także grafiką. Co jest Panu dzisiaj bliższe: grafika czy malarstwo?

Pomiędzy jedną, a drugą dziedziną występuje u mnie coś w rodzaju wahadła. Nie jestem dzisiaj jeszcze przekonany o absolutnej wyższości którejś z tych dziedzin, chociaż coraz częściej skłaniam się ku grafice.

Czy wiąże Pan z nią swoją przyszłość?

Myślę, że tak. Na pewno będę chciał po ukończeniu liceum zdawać egzaminy na ASP i przy najmniej na razie, myślę o grafice.

Chciałby Pan w przyszłości być artystą i żyć ze swoich dzieł?

To chyba marzenie każdego ucznia czy studenta zajmującego się sztuką. Także zatem moje. Uprawiać czystą sztukę i móc jej się poświęcić bez reszty. Nie zawsze jednak spełnienie tych marzeń jest rzeczą łatwą, dlatego nie wyzbywam się również pragmatyczniejszych planów na życie.

Życzymy Panu zatem, aby marzenia o zostaniu artystą spełniły się w całej rozciągłości.

Dziękuję.

(W.B.)

O tym, jak w Trzebuni krzyży broniono

foto: archiwum



DZIEĆ. HISTORIA, MOIM SKROMNYM ZDANIEM, JEST BARDZO CIEKAWA. PRYZNAM SIĘ, ŻE NIE SŁYSZAŁEM O NIEJ W SWOICH DOTYCHCZASOWYCH, HISTORYCZNYCH WĘDRÓWKACH.

2 września 1958 roku miała miejsce w Trzebuni spontaniczna akcja przeprowadzona przez mieszkańców wsi. Jej celem była obrona zawieszonych w szkolnych salach krzyży. Rzeczą działa się w tak zwanej „starej szkole”, która zlokalizowana była wówczas powyżej budynku kościoła. Do szkoły wraz z pracownikami kuratorium przyjechała milicja, prokurator, i jak określa to moja rozmówczyni, kilku tajniaków. O rozgrywających się wydarzeniach w szkole swoich rodziców poinformowały dzieci.

Pierwotnie w szkole pojawił się inspektor szkolny wraz z przedstawicielem kuratorium. Nakazali oni nauczycielkom uczącym w szkole zdjęcie ze ścian krzyży. Nauczycielki, młode wówczas kobiety, zdecydowanie odmówiły wykonania polecenia, co spotkało się naturalnie z dużym niezadowoleniem inspektora i wizytatora. Nauczycielkom nakazano zatem podpisać zwolnienie z pracy. One jednak stanowczo odmówiły wykonania tego polecenia, twierdząc że zdjęcie krzyży nie należy do ich obowiązków. Kiedy moja rozmówczyni dotarła do szkoły, był tam już dość spory tłum mieszkańców, domagający się powtórzenia powieszenia krzyży, które zostały zdjęte i ukryte. Ludzie modlili się i śpiewali pieśni religijne, milicja natomiast bezskutecznie próbowała rozepędzić zgromadzenie używając do tego celu świec dyymnych. Po drobnych przepychankach krzyże udało się odnaleźć, były bowiem schowane w jednej z szaf znajdujących się na terenie szkoły. Odnalezione krzyże z powrotem zawisły na ścianach. Po oporze jaki na miejscu zdarzenia napotkała władza doszło do aresztowania najbardziej aktywnych obrońców krzyży. Zatrzymani, bez ogłoszenia jakiegokolwiek wyroku byli przetrzymywani przez sześć miesięcy w areszcie, a następnie po procesie sądowym nałożono na nich dodatkowe wyroki i pozostawiono w więzieniu. Broniące krzyży nauczycielki stanęły przed sądem dyscyplinarnym, nie zostały jednak zwolnione z pracy. Z pracy natomiast zwolniono kierownika szkoły, bardzo oddanego tej placówce i bardzo dbającego o dzieci.

Oprócz wcześniej wspomnianych kar nałożonych na samych uczestników akcji obrony krzyży, również wieś została obłożona dodatkowymi reperkusjami. Mimo starań i zaangażowania mieszkańców bardzo długo nie pozwolono na budowę nowej szkoły, a samą wieś poddano elektryfikacji dopiero w 1972 roku.

Powyższa historia przedstawiona jest w bardzo dużym skrócie, sądzę jednak, że mimo to zainspiruje Czytelników do dokładniejszego zapoznania się z nią oraz innymi historiami, które rozgrywały się na terenie wsi Trzebunia.



foto: maciej hołuj

SEDNO
patronujeStowarzyszenie Szkół
Edukacji ArtystycznejMGOKiS
DOBCZYCE

Finaliści wskazani

183 OSOBY WZIĘŁY UDZIAŁ W ELIMINACJACH POWIATU MYŚLENICKIEGO XXIX MAŁOPOLSKIEGO FESTIWALU FORM MUZYCZNYCH I TANECZNYCH „TALENTY MAŁOPOLSKI 2016”. ELIMINACJE ODBYŁY SIĘ W DOBCZYCKIM RCO-S-IE IM. BURMISTRZA MARCINA PAWŁAKA ZAŚ TRADYCYJNIE ZORGANIZOWALIJE: DOBCZYCKI MGOKiS I STOWARZYSZENIE SZTUKI I EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ W KRAKOWIE.

Przez scenę sali widowiskowej RCO-S-u przewinęło się 105 wykonawców form muzycznych i 78 form tanecznych. Obradujące w trzysobowym składzie jury zakwalifikowało do finałów, które odbędą się także w Dobczycach już w maju osiem podmiotów muzycznych (przyznając w tej kategorii osiem wyróżnień) i tylko jedną formację taneczną (tutaj także przyznano osiem wyróżnień).

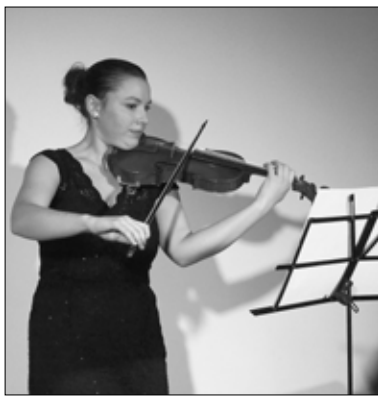
Już teraz „Sedno” zapowiada obszerną relację z majowych finałów. Na naszym zdjęciu: Karol Żaba z Sieprawia. (W.B.)



dossier

STANISŁAW WINTER urodził się w 1949 roku w Starym Sączu. Jest z zawodu nauczycielem. Uczył przed wielu laty w Szkole Podstawowej w Krzczonowie (między innymi jego uczniem był pełniący od dwóch kadencji funkcję wójta Tokarni Władysław Piaściak). Od 1975 roku nieustannie Stanisław Winter pełni funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Tokarni. Amatorskim rzeźbieniem Winter para się od ponad trzydziestu lat. Szczególnie upodobał sobie płaskorzeźbę. Rzeźbi najczęściej w lipie. Jest autorem setek wspaniałych rzeźb. Jego styl rzeźbiarski jest rozpoznawalny. Winter opracował swój własny, autorski sposób wydobywania z rzeźby czy płaskorzeźby światłocienia czyniąc to za pomocą brązowej bejcy lub czarnego tuszu. Do polichromowania swoich rzeźb artysta używa także wosku zaś konserwuje je matowym lakierem bezbarwnym. Tematyką większości rzeźb Wintera są sceny religijne zaczerpnięte z Pisma Świętego. Prace autorstwa Stanisława Wintera znajdują się w wielu kolekcjach prywatnych na terenie kraju, jak i poza jego granicami.

wszystkie zdjęcia: maciej hołuj



Zagraли w kościele

Kolejną uctwą muzyczną uraczyła melomanów Myślenicka Orkiestra Kameralna „Concertino”. W kościele parafialnym pod wezwaniem Narodzenia NMP w Myślenicach muzycy zagrali Koncert Wielkopostny. W kościelnym wnętrzu wypełnionym po brzegi słuchaczami dyrygowana przez Michaela Maciaszczyka orkiestra zagrała trzy utwory: Johanna Sebastiana Bacha (Koncert d – moll na dwoje skrzypiec BWV 1043 i III Koncert Brandenburski G-dur BWV 1049) oraz Antonio Vivaldiego (Koncert a – moll na dwoje skrzypiec op.3 numer 8 „L’Estro Armonico”). Solistami było dwoje skrzypków: Agnieszka Bugła i Łukasz Antkiewicz (na zdjęciu w drugim planie).

Lepiej późno, niż wcale

Znany myślenicki animator kultury, wieloletni dyrektor MOK, archiwista i kolekcjoner Jan Koczwar nagrodzony został nagrodą burmistrza Myślenic w dziedzinie kultury. Na dyplomie, który wręczono nagrodzonemu czytamy: *Mając na uwadze Pana wkład i zaangażowanie w rozwój i promocję kultury i sztuki na terenie Miasta i Gminy Myślenice przyznaję Panu doroczną nagrodę Burmistrza w dziedzinie kultury. Pana zaangażowanie społeczne, to dowód oddania i poświęcenia dla drugiego człowieka. Ci sami urzędnicy, którzy towarzyszyli uroczystości wręczenia Janowi Koczwarze nagrody, przed laty zwolnili go z pracy. To tak w ramach łyżki dziegiu w beczce z miodem.*

Skrzypaczka w „Powolności”

W górnej sali myślenickiej herbaciarni „Powolność” odbył się kolejny koncert skrzypcowy. Po raz drugi dla grupki melomanów zagrała krakowska skrzypaczka Anna Maria Korczyńska, która tym razem wystąpiła w asyście akompaniującej na fortepianie mamy Agnieszki. Znana skrzypaczka wykonała trzy utwory w minirecitalu i jeden na bis. Były to: Kaprys nr 3, op. 18 Henryka Wieniawskiego, Kaprys nr 1, op. 1 Niccolò Paganiniego oraz koncert skrzypcowy e-moll op. 64 cz.1 Felixa Mendelssohna – Bartholdyego. Anna Maria Korczyńska gra na skrzypcach od siódmego roku życia. Uczy się do dziś aktualnie pod okiem profesora Yaira Klessa w austriackim Grazu.

Jukali i polewali wodą

Po raz szósty MGOKiS w Wiśniowej i Gmina Wiśniowa zorganizowały konkurs Dziadów śmigunych. Tradycja przebierania się w lany poniedziałek i dokazywania na terenie wsi przez młodzieńców liczy sobie kilkadziesiąt lat i jest podtrzymywana. W tym roku konkurs obejmował pięć kategorii. W kategorii maska współczesna jury wskazało na zwycięstwo „Przywódcy Państwa ISIS”, w kategorii maska tradycyjna zwyciężył „Weteran z Wietnamu”, w kategorii grupa dziadów najlepsze okazały się „Minionki”, w kategorii dziady instrumentalności zwyciężyła grupa „Jukaków” zaś najgłośniejszą jukał (okrzyki wydawane przez dziady) „Pan z lisem” (127 decybele).

Palmy pod „Tereską”

Już po raz kolejny Muzeum Regionalne „Dom Grecki”, Gmina Myślenice oraz myślenicki oddział Krakowskiej Kongregacji Kupańskiej zorganizowały na myślenickim rynku (w okolicach zabytkowej fontanny „Tereski”) konkurs palm wielkanocnych. Mieszkańcy, którzy zdecydowali się wziąć udział w zabawie rywalizowali w trzech konkurencjach: palma najwyższa, najbardziej oryginalna i tradycyjna. Zwycięzcami kategorii odpowiednio zostali: rodzina Wierciaków z Borzęty (za palmę o wysokości 9,5 metra), Szymon Skoczylas i ex equo Sylwia i Małgorzata Łętocha oraz Sebastian i Daniel Żądłowie, Elżbieta Sokół – Proszek i Anna Mikołaj Kus (trzy nagrody równorzędne).

SEDNO
patronuje



Mistrz dłuta, ciemnej bejcy i czarnego tuszu

SKROMNOŚĆ TO CECHA, KTÓRA WŚRÓD ARTYSTÓW RZEŹBIARZY LUDOWYCH Z TOKARNI I GMINY TOKARNIA JEST NIEOMAL NAGMINNĄ. W ZACISZU SWOICH DOMOSTW, BEZ ROZGŁOSU I MEDIALNEGO SZUMU ARTYŚCI CI PRACUJĄ TWORZĄC SWÓJ NIEPOWTARZALNY, UROKLIWY, DREWNIANY ŚWIAT.

Wystawa płaskorzeźb i rzeźb autorstwa Stanisława Wintera, rzeźbiarza ludowego i dyrektora GOKiS w Tokarni w murach odrestaurowanego niedawno dworku tokarskiego jest

klasycznym przykładem wielkiej pracowitości i pokory człowieka do materii. Ponad siedemdziesiąt prac, większości płaskorzeźb, w których Stanisław Winter szczególnie gustuje, to przekrój ponad trzydziestoletniej działalności rzeźbiarza. - *Wystawiam tutaj płaskorzeźby, które liczą sobie nawet po 35 lat – mówi rzeźbiarz. - Są i takie, które powstały niedawno. To swoisty przekrój mojej twórczości.*

Ktoś, kto miał lub będzie miał okazję wejść do pomieszczenia, w którym zlokalizowano wystawę w tej samej chwili znajdzie się w całkiem innym świecie. Świacie Wintera, rzeź-

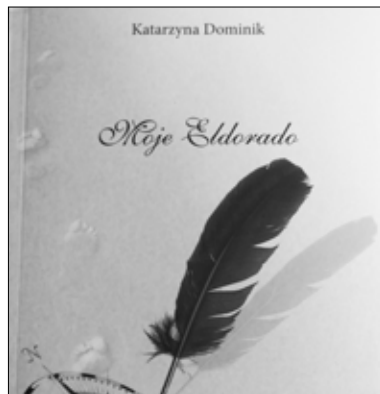
biarza mrówczo dokładnego i pracowitego, rzeźbiarza rozpoznawalnego już na pierwszy rzut oka poprzez charakterystyczne polichromowanie swoich rzeźb ciemną bejcą i czarnym tuszem. Stanisław Winter nie jest rodzimym tokarnianinem. Przybył w te strony czterdzieści lat temu, aby uczyć dzieci. Swoje wspaniałe płaskorzeźby o tematyce głęboko religijnej wykonuje w lipie stercząc nad nimi w domowym ... garażu (zimą), latem wychodząc z warsztatem przed dom. Niechętnie mówi o sobie, woli zasługi cedować na innych. Skromny, cichy, daleki od piedestałów, za który-

Jest niezwykle pracowity i staranny. Jego rzeźby są identyfikowane dzięki niepowtarzalnej manierze rzeźbiarskiej i polichromowaniu. Swoją wieloletnią dorobek rzeźbiarski zdecydował się pokazać szerszej publiczności w dworku tokarskim. To piękna i przepojona prawdziwą i mocno zakorzenioną wiarą. To wystawa prac Stanisława Wintera.

mi tak bardzo tęskni tak wielu innych artystów. Skromność jest podobno cechą ludzi wielkich. Do Stanisława Wintera ta prawda pasuje jak ulał.

Podczas wernisażu wystawy rzeźby Stanisława Wintera w sali wystawowej obecni byli: rodzina autora, jego przyjaciele, lokalne władze kościelne i samorządowe z wójtem Władysławem Piaściakiem na czele. Był także krótki występ uzdolnionej, młodej flecistki oraz losowanie małych rzeźb wykonanych specjalnie na tę okazję przez bohatera wieczoru. (RED)

krótko



Noro Lim Noro Lim pasyjnie

SEDNO Eldorado Kasi Dominik
patronuje

Peim, Tokarnia i Jordanów będą bazą zlotu **SEDNO**
patronuje

Pamięci Zbyszka Bobowskiego

Idziemy za Tobą – pod takim tytułem odbył się w murach myślenickiego kościoła pod wezwaniem NNMP koncert zespołu „Noro Lim”. Jest to utwór szczególnie, skomponowany pod wpływem namalowanej w latach 2008/09 przez lidera zespołu Rafała Alickiego Drogi Krzyżowej. Bardzo to przenikliwa i wzruszająca muzyka przeplatana tekstami i zobrażowana slajdami. „Noro Lim” przeszedł niedawno zmiany personalne i w myślenickim kościele wystąpił w składzie: Ewa Aksamovic (śpiew), Rafał Alicki (fortepian, śpiew), Katarzyna Gancarz (skrzypce), Ewelina Korczak (skrzypce), Alicja Biela (wiolonczela) i Małgorzata Mazurek (flet poprzeczny).

Moje Eldorado – pod takim tytułem ukazał się na lokalnym rynku wydawniczym nowy tomik wierszy dobczyckiej poetki Kasi Dominik. To już czwarty w dorobku poetki. Pierwszy ukazał się w 2012 roku i nosił tytuł „Dobczyckiej poezji czar – wiersze zebrane”. Na 160 stronach Kasia prezentuje swoje wiersze. Są to utwory najświeższe, datowane na 2015 i 2016 rok. Projekt okładki tomiku wykonał dobczycki fotograf Paweł Stożek, wewnątrz tomiku znajdują się grafiki pochodzące ze zbioru autorki, książka wydana została przez wydawnictwo Promo z Podłęża. Tomik podzielony został na dwa rozdziały: „Requiem dla Taty” oraz „Naznaczona przez Boga i życie”.

Po raz trzeci Franciszek Wolek, myślenicki właściciel serwisu samochodowego Bosch zorganizuje Ogólnopolski Zlot Samochodów Zabytkowych, Kultowych i Motocykli. W tym roku zlot odbędzie się w dniach 1,2,3 maja zaś samochody zabytkowe zawitają do Peimia, Tokarni i Jordanowa. Początek zlotu to dzień 1 maja, kiedy to w godzinach od 8 do 12.30 uczestnicy zlotu zjeżdżać będą swoimi samochodami na parking położony przy kompleksie sportowym KS Peimianka w Peimiu. Stamtąd kawalkada aut uda się na Polanę Kudłaczę, gdzie bazą zlotu będzie stadnina koni Ranczo oraz schronisko turystyczne. Atrakcją tego dnia ma być wyprawa do obserwatorium astronomicznego na Lubomirze oraz jazda konna. W drugim dniu zlotu auta przemieszczą się do Tokarni, gdzie w godzinach południowych przewidziano zwiedzanie sławnej Kalwarii Tokarskiej (dzieło miejscowego rzeźbiarza Józefa Wróby) znajdującej się na Urbaniej Górze. Potem w planie widnieje wyprawa na Koskową Górę i przejazd do jednego z zajazdów w Jordanowie, gdzie na zlotowiczów czekać będzie nocleg i zabawa przy grillu. W ostatni dzień zlotu odprowadzona zostanie msza święta w jordanowskim kościele w intencji uczestników zlotu zaś po krótkiej prezentacji aut na jordanowskim rynku zlot dobiegnie końca. Szczegółowe informacje o zlocie znajdziecie Państwo na stronie internetowej oldsmobile.myslenice.org.pl

UKS Zarabie i jego Przyjaciele są organizatorami imprezy sportowej. W dniu 14 kwietnia odbędzie się w hali Gimnazjum nr 3 na Zarabiu Turniej Tenisa Stołowego dla Amatorów (dla osób pełnoletnich) – Memoriał Zbyszka Bobowskiego. Pomysłodawcą zawodów jest Kazimierz Marszałek, ten sam, który od dwóch lat organizuje zawody w tenisie stołowym cukierników i piekarzy. - *Zbyszek Bobowski był moim dobrym kolegą, wiele razy wspólnie mierzylismy się przy stole pingpongowym – mówi Marszałek. - Postanowiliśmy w ten sposób uczcić pamięć po zmarłym koleźce.* Zawody rozpoczną się o godzinie 18. Wstęp wolny.

andrzej|boryczko

Skamieniałe miasto (4)

Pozostał nam ostatni, najwyżej położony odcinek trasy przez Skamieniałe Miasto. Szlak ostro skręca z drogi między drzewa. Przed nami wypiętrza się stroma, wysoka skała – Baszta Paderewskiego. Do pierwotnej nazwy - Baszta oddającej jej wyniosły, cylindryczny kształt, zostało dodane nazwisko genialnego kompozytora w 1985 roku, kiedy to w 125 rocznicę jego urodzin wmurowana tu została pamiątkowa tablica. Baszta Paderewskiego jest jedynym z ostańców w rezerwacie, na którego szczyt nie można się dostać bez specjalistycznego sprzętu i umiejętności. Ryzykantom bez przygotowania odradzam.

Szlak prowadzi nas skrajem wąskiego zagajnika. W kierunku południowym i zachodnim rozciągają się łąki pozwalające na podziwianie rozległej panoramy Pogórza Rożnowskiego. Na horyzoncie rysuje się wieża widokowa na Bruśniku. To, tak na marginesie, miejsce nadzwyczaj malownicze, nieprzypadkowo wybrane na punkt widokowy. Polecam odwiedzić przy najbliższej okazji. Widoki z platformy umieszczonej na wysokości 18 m nad ziemią są wspaniałe, można skorzystać z zamontowanych lunet- jak dotychczas to wszystko zupełnie za darmo.

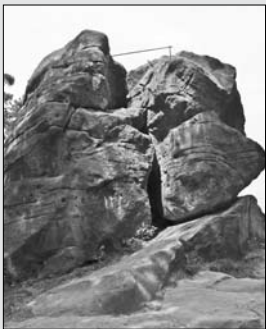
Kolejne dwie grupy skał to Cyganka i Grzybek. Nie ma, a przynajmniej nie znam żadnych legend związanych z tymi formacjami, za to ostatnia na trasie Skałka z Krzyżem to jedna z głównych atrakcji rezerwatu. Ostaniec o kształcie baszty liczącej 9 m wysokości, posiada wewnątrz szczelinę, która dodatkowo wyposażona w metalowe uchwyty i zabezpieczenia, pozwala szczupłym i choćby w minimalnym stopniu wygimnastykowanym osobom dostać się na szczytową platformę. Nie ukrywam, że za każdym swoim pobytem tutaj przeprowadzam na sobie test sprawnościowy dotychczas zawsze wieńczony sukcesem i satysfakcją spojrzenia na innych z góry.

Ze skałą związane są dwie legendy. Z treści pierwszej, najbardziej rozpowszechnionej, wynika, że skała to dawny kościół, który został obrócony w kamień z winy proboszcza. Duchowny ten grając z diabłem w kości przegrał całe mienie, po czym kościół i swoją duszę, za co spotkała go zasłużona kara. Druga legenda również ma związek z diabelskimi praktykami. Mówi ona, że to było ulubione miejsce czarta, który po pijanemu siadywał tu i dla rozrywki strącał w przepaść podróżnych lub rzucał kamieniami płosząc konie i bydło. Dopiero postawienie na skale krzyża położyło kres diabelskiej zabawie.

Skała z Krzyżem to jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc rezerwatu. U jej podnóża biegnie asfaltowa droga z rynku w Ciężkowicach w kierunku pomnikowych cmentarzy z I wojny światowej na wzgórzu Pustki w Łużnej i w Staszówce. Jest tu również parking i miejsce biwakowe. Można zatem, odwracając plan trasy, stąd rozpocząć zwiedzanie Skamieniałego Miasta. Poniżej drogi i parkingu znajduje się jeszcze enklawa rezerwatu. Piękny suplement wieńczący naszą, pełną atrakcji wycieczkę. To Wąwóz Czarownic i Wodospad.

Drewnianymi stopniami ułożonymi w korycie potoku schodzimy w dół. Momentami jest dosyć stromo, ale nie warto się zastanawiać nad powrotem. Wrażenia, które przed nami, z pewnością są warte odrobiny wysiłku. Wąwóz Czarownic o długości ok. 40 m i szerokości 1-2 m jest obrzeżony kilkunastometrowymi skałami. Jego dnem sączy się woda. W połowie swojej długości rozwidła się. Lewa część, zwana Wąwozem Śmierci, biegnie pod górę, prawa skręca ostro i prowadzi do pionowej ściany z kaskadą potoku Ostruszanka. W wąwozie panuje specyficzny mikroklimat. Ściany porasta roślinność, wśród której wiele jest rzadkich i chronionych gatunków.

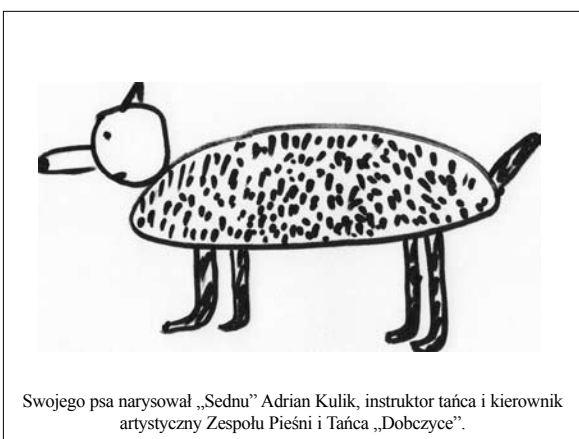
Oczywiście nazwa wąwozu nie jest przypadkowa – tutaj przecież odbywają się sabaty czarownic i ich zabawy z diabelskimi kamratami. A Wodospad? To zazwyczaj prześliczna, cieniutka strużka wody, pięknie prezentująca się również zimą, gdy tworzy kaskadę lodu. Woda spływa i spływa. Nic dziwnego - tak będzie do końca świata - powstaje z łez rozpaczki dziewczyny zdradzonej przez Cieszkę na początku naszej historii.



Skałka z Krzyżem foto: autor



foto: maciej holuj, tekst: rafal załubowski



Swojego psa narysował „Sednu” Adrian Kulik, instruktor tańca i kierownik artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca „Dobczyce”.

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej "Tilia" - ojciec **ELIGIUSZ DYMOWSKI**



foto: archiwum

Urodził się w połowie lat 60 – tych w Sannikach na Mazowszu, jednak swoje życie związał z Krakowem. Jest franciszkaninem, wykładowcą teologii pastoralnej, poetą, krytykiem literackim, jurorem w licznych konkursach. Był duszpasterzem w Pińczowie i Somma Vesuviana koło Neapolu, a także rektorem Wyższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Krakowie – Bronowicach Wielkich. Jest proboszczem w krakowskiej parafii pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Jest autorem dwanastu tomików wierszy oraz dwóch książek. Jego wiersze były tłumaczone na język włoski, francuski, chorwacki, macedoński, serbski, słoweński, esperanto, angielski oraz rosyjski.

Trudno wyliczyć wszystkie stowarzyszenia, których jest członkiem.

Od niemal dziesięciu lat jest członkiem Krakowskiego Oddziału SPP, do 2014 r. był członkiem jego Zarządu. Od 2005 r. jest wiceprezesem Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kultury Europejskiej. Według mnie – to czarodziej słowa. Pierwszy raz spotkałam go w listopadzie 2011 roku w Domu Kultury w Pcimiu. Prowadził spotkanie autorskie Piotra Oprzędka. Dowcipny, inteligentny, pełen ciepła, na siebie i świat potrafi patrzeć z przymrużeniem oka. Nie wiem, jak udaje mu się znaleźć czas pomiędzy wszystkimi obowiązkami na pisanie. Może poza tym, że potrafi nakazać posłuszeństwo słowom, umie też zakłąć czas, by się zatrzymał pozwolił zapisać kolejne linijki? Jest świetnym obserwatorem, który na to, co obserwuje umie patrzeć z czułością. To, że książkę pisze o wierze i Bogu, o dziele stworzenia (nawet o muchę i świerszczowy koncert zadbął w swoich wierszach), można bez trudu zrozumieć. Te z jego wierszy dają nadzieję, wskazują wyciągniętą do człowieka rękę Boga. Jednakże

o. Eligiusz potrafi pisać o muzyce, o tym, co przeżył, czytając wiersze innych poetów, patrząc na świat – o świecie, na spacerze plażą, zimą na Podlasiu. O miłości potrafi pisać z czułością, zachwytem, ale i świadomością, jak bardzo potrafi ranić.

W sposób niewymuszony, więc chyba najdoskonalszy potrafi dzielić się sobą. Jan Lechoń w posłowie do „Dotyku Pamięci” napisał, że potrafi nadać codziennemu wędrowaniu wyjątkowego charakteru a rzeczom zwyczajnym poetyckiego wymiaru. To prawda. Ale... wędrowka z wierszami księdza Dymowskiego sprawia, że to „codzienne wędrowanie” staje się fascynującą podróżą.

Kobieta z obrazu Renoira

*Nie musisz zdejmować kapelusza
namaluję cię właśnie taką
tylko dołożę uśmiech
aby nikt nie poznał
że w sercu urodziłaś cierpienie
które wystarczy na kilka nocy
zanim zaśniesz na pewno*

tekst: agnieszka **zięba**

absurdawki Jana Koczwary

tekst: agnieszka **zięba**

pęknać ze śmiechu – to wręcz katastroficzny efekt nieodpowiedzialnych zachowań człowieka nadmiernie rozbawionego i pobudzonego oraz braku samokontroli nad własnymi emocjami, nad własnym organizmem i jego fonicznych reakcji. Tego rodzaju przypadki wymagają zdecydowanej interwencji chirurgicznej i psychologicznej ze strony osób bliskich i dalekich, a nawet osób bardzo dalekich, zamieszkałych np. w Londynie i Pekinie lub Bysinie i Kuwejcie ..., **mieć w głowie** – szeroki, wielopasmowy w swojej wymowie i ciężarze gatunkowym arsenał spraw i problemów tymczasowo lub na stałe zakotwiczonych w mózgowaszcze, znacząco podnoszących walory intelektualne i estetyczne człowieka ... (**cdn**)

CZYTANIE ETYKIET I BYCIE ŚWIADOMYM KONSUMENTEM MA DUŻE ZNACZENIE. OPAKOWANIA ŻYWNOŚCI ZAWIERAJĄCE POZORNIE TE SAME PRODUKTY MOGĄ SIĘ BARDZO RÓŻNIĆ, JEŚLI CHODZI O ICH SKŁAD I WARTOŚĆ ODŻYWCZĄ. ABY SIĘ O TYM PRZEKONAĆ, WYSTARCZY PRZECZYTAĆ SKŁAD I INFORMACJE ZAMIESZCZONE PRZEZ WYTWÓRCĘ.

Etykieta jest nie tylko źródłem informacji, ale w szczególnych wypadkach także ostrzeżeniem. Informacja nie może określać szczególnych właściwości danego produktu, jeśli takie właściwości mają wszystkie podobne produkty.

Etykieta - kopalnia wiedzy

Co musi się znaleźć na etykietce? Zgodnie z prawem UE nazwa nie może wprowadzać konsumenta w błąd. Na ulotce musi się mieścić także adres producenta bądź firmy wprowadzającej do obrotu, forma, w jakiej produkt jest sprzedawany (UHT, liofilizat, mrożony, koncentrat ...), w razie konieczności – sposób przechowywania oraz przygotowania produktu do spożycia. W składzie produktu, wyraźnie (najczęściej pogrubioną czcion-

ką) zaznacza się składniki, które są potencjalnymi alergenami (jaja, mleko, orzechy, soja, pszenica ...). O potencjalnych alergenach informuje się nawet wtedy, kiedy ich ilości mogą być w produkcie śladowe (tak dzieje się np. w przypadku korzystania z tych samych linii produkcyjnych). Lista składników rozpoczyna się od tego, którego wagowo jest w produkcie najwięcej. Obowiązek podawania składników nie dotyczy produktów

jednoskładnikowych (cukier, jaja kurze itp.). Na produktach specjalnego przeznaczenia żywieniowego (diabetycy, sportowcy, niemowlęta) zawsze zaznaczona jest wartość odżywcza, w innych wypadkach producent może (ale nie musi) poinformować ile kalorii i jakich składników dostarcza produkt. Producent podaje także wagę netto lub liczbę sztuk w opakowaniu. Symbol „e” obok gramatury oznacza, że masa produktu jest dokładnie taka, jak podana na opakowaniu. Zawsze podawana jest data przydatności do spożycia. Istotna jest uwaga: „po otwarciu przechowywać w lodówce, spożyć w ciągu 24/48 h”. Restrykcyjne przestrzeganie tych warunków gwarantuje bezpieczeństwo konsumenta.

EKIPA KS „ORZEŁ” MYŚLENICE NA CZELE Z KAMILEM OSTROWSKIM JEST NIEZWYKLE KONSEKWENTNA W PODEJMOWANIU DZIAŁAŃ NA RZECZ CHORYCH DZIECI, ZWŁASZCZA BORYKAJĄCEGO SIĘ OD LAT Z CHOROBA SERCA MATEUSZA CHROBAKA Z SUŁKOWIC. JUŻ PO RAZ SZÓSTY ZORGANIZOWALI HALOWY TURNIEJ CHARYTATYWNY NA RZECZ POTRZEBUJĄCYCH POMOCY, PO RAZ DRUGI JAKO MEMORIAŁ STACHA CICHONIA, ZMARŁEGO PRZED PONAD ROKIEM DZIAŁACZA I MIŁOŚNIKA SPORTU.

W tym roku po raz kolejny grano, pływano, biegano i tańczono na rzecz Mateusza. Ale nie tylko. Także na rzecz Bogdana Marszałka, 39-letniego niepełnosprawnego mężczyzny mieszkającego wraz z rodzicami w jednym z myślenickich bloków. Liczby są wymowne. Na pływalni w turniejowe szranki stanęło 98 pływaków, w biegu uczestniczyło 118 biegaczy, w turnieju piłkarskim 24 drużyny (najlepszą z nich okazała się debiutująca w zawodach drużyna Raby Dobczyce, która w finale pokonała zespół Cavalieros 3-0) zaś zumbę ze szkołą tańca Maćka Jopka zatańczyło ponad dwustu tancerzy. Podczas imprezy zebrano kwotę ponad 40 tysięcy złotych, co stanowi absolutny rekord dotychczasowych turniejów charytatywnych organizowanych przez ekipę Kamila Ostrowskiego (było ich do tej pory sześć). Pieniądże zebrane z licytacji gadżetów (m.in. oryginalna koszulka gracza FC Barcelona, rękawice bokserskie Diabło Włodarczyka), z datków do puszek, z loterii, z wpisowego do turnieju rozdysponowane zostaną pomiędzy Mateusza i Bogdana po równo. Mateusza czeka niechybnie kolejna operacja w Monachium polegająca na wymianie zwapnionej zastawki serca, dla Bogdana ważne będzie wybudowanie

foto: maciej holuj



Kamil Ostrowski: *Niezwykle fajnym zjawiskiem naszego turnieju jest to, że z roku na rok do jego organizacji garnie się coraz więcej młodych ludzi. To w sposób radykalny pozwala nam uniknąć pewnej rutyny. Sam zauważam u siebie jej przejawy. Od pewnego czasu koncentruje się na działaniach koordynacyjnych pozostawiając sferę kreatywności ludziom młodym. Mają wiele pomysłów i są chętni do wcielania ich w życie. Tak zrodził się pomysł, aby do turnieju piłkarskiego dołączyć zawody w pływaniu oraz bieganie. Jak Bóg da za rok spotkamy się podczas kolejnego turnieju charytatywnego na rzecz chorych.*

specjalnego podjazdu, dzięki któremu będzie mógł sam opuszczać mieszkanie nie korzystając z pomocy rodziców. Gośćmi honorowymi turnieju byli wspomniani Mateusz i Bogdan, nagrody rozdawał zwycięzcom poszczególnych kategorii zmagani m.in. sam Arkadiusz Głowacki, kapitan Wisły Kraków, wielokrotny reprezentant Polski, który do Myślenic przyjechał na specjalne zaproszenie organizatorów turnieju, konferansjerem zawodów był Michał Cichoń, syn nieodżałowanego Stacha. Kamil Ostrowski zapowiedział, że jeśli Bóg pozwoli kolejny turniej charytatywny na rzecz chorych już za rok!

Po raz szósty „Orzeł” wzniósł się wysoko

SEDNO
patronuje

foto: maciej holuj



Stanisław Cichoń
– wielki miłośnik i propagator sportu, radny powiatowy trzech kadencji, prezes myślenickiego oddziału PTTK „Lubomir”, nauczyciel, wieloletni redaktor „Gazety Myślenickiej”, zmarł nagle w listopadzie 2014 roku.



Organizatorzy: Kamil Ostrowski, Maciek Jopek, Wojciech Cichoń, Tomasz Góralik, Grzegorz Bałucki, Mateusz Wiechniak, **koordynator techniczny projektu:** Adrian Wygona, **konferansjer:** Michał Cichoń, **zaplecze medyczne:** Jacek Pietrzyk, **zdjęcia:** Bartłomiej Ziółkowski, **patronat honorowy:** Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Maciej Ostrowski, **patronat medialny:** Gazeta Myślenicka, Głos Myślenicki, Sedno, Myślenice iTV, Miasto Info, TVP Kraków, **sponsorzy:** Sport Myślenice, Urząd Miasta i Gminy Myślenice, MOKIS – Aquarius, Małopolska Szkoła Gościnności Myślenice, Mrówka, Inter ZOO, Salon Kamir Jania Autohaus, Kolor Bętkowski Service, Podokrąg Myślenice MZPN Sportiv Familia, Stek, Toscana Lux, Myjnia Pixel Enjoyeating, Cukiernia Dziadkowiec, Cukiernia JRD Sawiccy, Wędzonka, Negra, ToiOWO, Reklamy BG, Willa pod Skocznią, Legendario, Lucjan Brytan, Siedem Smaków, Art Gold, **partnerzy:** Frajda Warsztaty Sukcesu, Kolegium Sędziów MZPN podokrąg Myślenice, DJ Buldi-Paweł Bulanda, Marek Bierówka, Dawid Waclawczyk, RWR Myślenice, Daliń Myślenice, ASG Hunters, Orkiestra Reprezentacyjna Miasta i Gminy Myślenice, OSP Śródmieście, Aleksander Jopek, GOKIS Siepraw, Jacek Leśniak, **wolontariusze Memoriału:** Emil Bałucki, Elżbieta Bryjak, Marek Pajka, Dorota Cichoń, Maria Mikołajczyk, Dagmara Ostrowska, Depta Monika, Anna Pietrzyk, Agnieszka Cichoń, Karolina Cichoń, Aga Batko, Anna Zięba, Renata Miśtarz, Kamil Depta, Eryk Druzgała, Antek Matejczyk, Iwona Szydłak, Sabina Pogan, Katarzyna Pawlik, Katarzyna Kania, Beata Bizoń, Magdalena Ryś, Patrycja Ryś, Jakub Obajtek, Monika Machał, Aneta Machał, Kinga Pachon, Julia Górecka, Ewelina Mardaus, Gabriela Kurowska, Edyta Druzgała, Patrycja Ślusarczyk, Natalia Ślusarczyk, Berek Leśniak, Katarzyna Turek, Izabela Wrona, Adrian Wrona, Dominik Ślusarczyk, Miłosz Leśniak, Mateusz Ostafin, Tobiasz Ostafin, Mateusz Panek, Tomasz Sabala, Mateusz Sabala, Kamila Krasny, Ola Drewienkiewicz, Stanisław Tenczyński, Anna Ostrowska, Tadeusz Rusin, Małgorzata Strąg, Marian Kluczyński, Katarzyna Oramus, Grażyna Owca, Grzegorz Owca, Wojtek Pułka, Cezary Janicki, Sylwia Skiba, Agnieszka Pustelnik, Krzysztof Biela.

turniej kwalifikacyjny i mecz północ - południe w strzelectwie sportowym

To były wspaniałe zawody. Zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Świetnie przeprowadzone, prze-myślane do najdrobniejszego szczegółu, a przede wszystkim z udziałem największych gwiazd polskiego strzelectwa sportowego. Mają odbywać się w Myślenicach cyklicznie.

CZY ZAWODY STRZELECKIE MOGĄ BYĆ ATRAKCYJNE? CZY MOGĄ WYWOŁYWAĆ EMOCJE, NAPIĘCIE I WYDZIELAĆ W LUDZKIM ORGANIZMIE ADRENALINĘ? WRESZCIE CZY MOGĄ RYWALIZOWAĆ Z INNYMI, TEORETYCZNIE ZNACZNIE CIEKAWSZYMI DYSCYPLINAMI SPORTU? TURNIEJ STRZELECKI ZORGANIZOWANY PRZEZ LKS ZARABIE W HALI WIDOWISKOWO – SPORTOWEJ W MYŚLENICACH UDOWODNIŁ, ŻE TAK!

Rzadko się zdarza, aby do Myślenic przyjeżdżała w komplecie śmietanka danej dyscypliny sportu. Tymczasem w przypadku turnieju, o którym mowa, w myślenickiej hali pojawił się cały kwiat polskiego strzelectwa z reprezentantami Polski, którzy dla naszego kraju wywalczyli cztery miejsca w turnieju olimpijskim w Rio: Wojciechem Knapikiem, Beatą Bartków – Kwiatkowską, Sylwią Bogacką i Agnieszką Nagay na czele. Gwiazd nie zabrakło także na trybunach sali. Dość powiedzieć, że zasiadła na nich sama Renata Maurer – Różańska dwukrotna mistrzyni olimpijska w strzelaniu, medalistka mistrzostw świata. - *Do końca nie wiadomo było czy Renata Maurer przyjedzie do Myślenic z racji swoich rozlicznych obowiązków, ale okazało się, że potrafiła jednak wygospodarować dla nas swój cenny czas i pojawiła się w Myślenicach* – mówi Jan Płaszowski prezes LKS Zarabie. Oprócz Renaty Maurer na trybunach pojawił się także Andrzej Czapla wielokrotny mistrz świata

foto: maciej holuj



Jan Płaszowski, prezes LKS Zarabie: *Fakt, że wszyscy chwalili nasz turniej i byli bardzo zadowoleni z jego organizacji skłania nas do tego, aby zawody stały się imprezą cykliczną. Cieszymy się, że do Myślenic przyjechały gwiazdy polskiego strzelectwa i mogły zaprezentować się tutejszej publiczności.*

w strzelectwie sportowym.

Rozegranie w Myślenicach turnieju kwalifikacyjnego oraz meczu pomiędzy zawodnikami z północy i z południa Polski wymyśliła córka Jana Płaszowskiego Ewelina Płaszowska. Przygotowania i organizacja do tych zawodów trwały cztery miesiące. Efekt okazał się wręcz doskonały. Zwłaszcza jeśli chodzi o mecz północ – południe. W czasie jego trwania rywalizacja odbywała się parami. Ten zawodnik, który wygrywał swój pojedynek zapisy-

Gwiazdy z północy i z południa strzelały na Zarabiu

wit balicki



foto: maciej holuj

Na naszym zdjęciu Sylwia Bogacka, srebrna medalistka w strzelaniu z karabinu pneumatycznego podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie (2012), srebrna medalistka Mistrzostw Świata (2006) oraz dwukrotna mistrzyni Europy w drużynie (2005 i 2008). Podczas myślenickiego turnieju wystąpiła w barwach północy pokonując w swoim pojedynku nieznacznie koleżankę z reprezentacji Agnieszkę Nagay.

wał na koncie drużyny jeden punkt. Każdy kolejny pojedynek strzelecki, a było ich w sumie dwanaście, przynosił nie lada emocje, bowiem strzelcy prezentowali niezwykle wyrównany poziom, a o zwycięstwie często decydowały dziesiętne punktów. Ostatecznie zwyciężyli strzelcy z północy w stosunku 9-3.

Organizatorzy imprezy włożyli wiele wysiłku w to, aby była ona atrakcyjna i miała odpowiedni poziom sportowo – organizacyjny. Transmisję zawodów na żywo przeprowadziła Myślenicka Telewizja Powiatowa iTV, po każdym pojedynku dziennikarz tej telewizji zapraszał zwycięzców „na ściankę” prosząc ich o kilka słów związanych ze swoim występem. - *To wspaniała impreza, jest dla mnie doskonałym treningiem przed czekającymi nas występami podczas Igrzysk w Rio. Jak będzie w Rio? Gorąco. Czy przywiozę medal? Pamiętajkow na pewno* – mówiła z przekorą Sylwia Bogacka, jedna z gwiazd myślenickiego turnieju.

Rozmawialiśmy z organizatorami zawodów: Janem i Ewelina Płaszowskimi w dzień po ich zakończeniu. Zastanawiali się czy impreza powinna mieć charakter cyklicznej. Pod odpowiednią twierdzącą podpisujemy się obiema rękoma.



**PIERZA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

Just z Mauri Just ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI | ZYSŁU | ETO

- strategia dla SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- uzupełnienie wertykalności firmy w kierunkach gospodarczych
- wsparcie i rekomendacja ze strony środowiska gospodarczego
- wsparcie nowych kierunków i integracja z istniejącymi firmami regionu
- promocja firmy na poziomie regionalnym
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków NGG
- możliwość skierowania internatów firmy z internatami innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną, i jej reprezentantami

PIEZA GOSPODARZAZIEMI WYŚLONOCIOJE
Ciekawym 106,33-400 ha. **Włocławek**

✉ Tel: (12) 312 73-10
✉ E-mail: blanca@iguanajp.com

* www.banyard.com